PR
Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III ŁÓDŹ, ŚRODA 12 LUTEGO 1947 ROKU Nr. 43 (594)

Terror szaleje w Grecji

Masowe egzekucje dla zatarcia śladów faszystowskich zbrodni i utrudnienia prac komisji śledczej Organizacji Narodów Zjednoczonych

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, że od czasu przyjęcia przez parlament grecki prawa o wprowadzenie stanu wyjątkowego w całym kraju **ustanowiono sądy doraźne.** 120 osób już zostało rozstrzelanych na podstawie wyroków sądów doraźnych i 43 partyzantów oczekuje w więzieniu na wykonanie wyroku.

Od czasu przybycia do Grecji komisji ONZ **sądy doraźne przyśpieszyły swoje prace.**

Wszystkie organizacje demokratyczne wystosowały do komisji ONZ wezwania z prośbą o uzyskanie od rządu greckiego odroczenia wykonania egzekucji. Związek kobiet z wyższym wykształceniem w Grecji zwrócił uwagę komisji ONZ, iż wśród wojsk rządowych na terenie Tracji znajduje się wielu członków dawnych band, które współpracowały z Niemcami. W wielu wypadkach egzekucje odbywają się przed upływem przewidzianego prawnie terminu.

Adwokaci greccy również wystosowali petycję do komisji ONZ z prośbą o poparcie żądań odroczenia wszystkich egzekucji.

Niektórzy członkowie komisji ONZ wyrazili pogląd, iż rząd grecki, **przyśpieszając wykonanie wyroków śmierci, chce zatrzeć ślady popełnionych przestępstw.** Przeprowadzając liczne aresztowania, rząd grecki stara się utrudnić prace komisji śledczej ONZ.

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Aten, iż w poniedziałek wieczór odbyło się tajne posiedzenie komisji ONZ, podczas którego została odczytana depesza sekretarza generalnego Trygwe Lie z decyzją Rady Bezpieczeństwa w sprawie interwencji komisji wobec rządu greckiego odnośnie wykonania wyroków na powstańcach greckich.

Wyniki wyborów w ZSRR

Niebywały sukces bloku komunistów i bezpartyjnych

MOSKWA (PAP). Centralna komisja wyborcza podała do wiadomości, że we wszystkich okręgach wyborczych Federacji Rosyjskiej wybrani zostali deputowani do Rady Najwyższej i wystawieni przez blok komunistów i bezpartyjnych.

Według następnych danych komisji wyborczych **na Ukrainie** procent głosujących sięga ponad 98. **W Białorusi** w głosowaniu wzięło udział 99 procent. W **Gruzji** głosowało 99,98 procent uprawnionych do głosowania. W **Azerbejdżanie** 99,99 procent. W stalinowskim okręgu wyborczym w Moskwie, gdzie kandydował do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej **Generalissimus Stalin**, wszyscy wyborcy co do jednego odali głosy na wodza narodu radzieckiego.

W dzielnicy Kijowa, gdzie **Generalissimus Stalin kandydował do Rady Najwyższej Ukrainy, również wszyscy wyborcy bez wyjątku głosowali jednomyślnie na Stalina.**

100 procent głosów oddali na Stalina wyborcy w Jerywaniu, stolicy Armenii oraz w Baku.

Cała prasa radziecka poświeca artykuły wstępne wielkiemu zwycięstwu wyborczemu **bloku komunistów i bezpartyjnych.**

„Prawda" stwierdza, że wybory były nową **demonstracją moralnej i politycznej zwartości narodu radzieckiego, zjednoczonego dokoła partii bolszewików.**

„Zwycięstwo wyborcze — pisze „Prawda" — jest rękojmią dalszych osiągnięć państwa radzieckiego'.

Komuniści i bezpartyjni pracują w naszym kraju dla jednej wspólnej sprawy. Oto dlaczego ręka w rękę szli do urn wyborczych. Fakt, że przedstawiciele tego bloku wybrani zostali jednomyślnie do najwyższych organów władzy ustawodawczej stanowi najwymowniejsze świadectwo jedności partii i narodu zrozumienia wzajemnego, zgody i współpracy.

Nie ma nierozstrzygniętych przeciwieństw, które stwarzają za granicą sytuacje bez wyjścia dla polityków i ekonomistów. Naszej gospodarce nie zagrażają kryzysy, nasi robotnicy nie boją się bezrobocia. Naród nasz zdaje sobie jasno sprawę ze swych celów i cała wola jego i talent skierowane są ku osiągnięciu tych celów.

Debata nad Austrią w nieopalanych salach

LONDYN (Obsł wł.) — Zastępcy ministrów spraw zagranicznych uzgodnili ostatecznie klauzule polityczne traktatu z Austrią. Ponadto osiągnięto porozumienie odnośnie konieczności uznania niepodległości Austrii przez Niemcy, uznania przez Austrię traktatów pokojowych z 5 państwami — byłymi satelitami osi jak również zasad nowej austriackiej ordynacji wyborczej.

Z powodu „kryzysu węglowego" nie ogrzewano wczoraj sali, w której odbywa się konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych.

Panika na giełdzie londyńskiej

Brak węgla przyczyną kryzysu gospodarczego

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska podaje, że kursy na londyńskiej giełdzie towarowej spadły w związku z katastrofalną sytuacją transportową i węglową.

W związku z ograniczeniami w zużyciu prądu przemysł brytyjski poniósł poważne straty, co wpłynęło na obniżkę kursu akcji.

Zaobserwowano znaczną podaż i stosunkowo mały popyt na giełdzie londyńskiej. W brytyjskich kołach finansowych panuje obawa, że trwanie kryzysu może **doprowadzić do krachu giełdowego.**

Gottwald o solidarności Słowian

jako gwarancji długotrwałego pokoju i bezpieczeństwa

PRAGA (PAP). W miesięczniku czeskim „Svietowe Rozohledy", poświęconym zagadnieniom polityki międzynarodowej, pojawił się wywiad z premierem Czechosłowacji Gottwaldem.

W wywiadzie tym **premier Gottwald stwierdził, iż głównym celem czechosłowackiej polityki zagranicznej jest zagwarantowanie państwu niepodległości i bezpieczeństwa.**

Gwarantami tego bezpieczeństwa są sojusz ze Związkiem Radzieckim i ścisła współpraca z pozostałymi narodami słowiańskimi.

Wszystkie narody słowiańskie, podobnie jak Czesi i Słowacy — powiedział premier Gottwald — widzą swego największego wroga w imperializmie niemieckim, a obrońcę swej wolności i niepodległości — w Związku Radzieckim.

Współpraca narodów słowiańskich otwiera szerokie perspektywy w dziedzinie rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Leży w interesie każdego z państw, aby jedność narodów słowiańskich była najściślejszą, a stosunek między nimi jak najbardziej przyjazny. **Jedność narodów słowiańskich, zwyciężywszy hitleryzm, przyczyni się do ugruntowania pokoju.**

Zapytany, co sądzi o granicach na Odrze Nysie, premier Gottwald oświadczył: **„sprawa ta jest również i dla nas niezwykle ważna. Nie chodzi tu bowiem o granice Polski, lecz o granice całej Słowiańszczyzny.**

Trwałe granice narodów słowiańskich wobec Niemiec są jednym z warunków skutecznej obrony przeciwko „drang nach Osten", a tym samym zabezpieczeniem przed nową agresją niemiecką".

Wysuwanie w obecnej chwili żądań wobec Polski, uważam za krótkowzroczność polityczną — powiedział premier Gottwald. Nie znaczy to jednak, iż rezygnujemy ze swych postulatów. Lecz sprawę tę załatwimy między sobą i zarówno my, jak i Polacy będziemy musieli zadokumentować, iż istotnie i właściwie pojmujemy solidarność słowiańską.

Rozruchy w koloniach holenderskich

Moskwa PAP. Agencja Tass, powołując się na prasę holenderską, donosi z Hagi, że w koloniach holenderskich Surinami (Południowa Ameryka) oraz na wyspie Curacao na morzu Karaibskim doszło do demonstracji skierowanych przeciwko władzom holenderskim. Wywołało to poważny niepokój w kołach rządowych Holandii. Dzienniki donoszą o wysłaniu z Holandii oddziałów piechoty i artylerii do Surinamy oraz na wyspę Curacao

Posiedzenie Sejmu 18-go lutego

WARSZAWA (PAP). Biuro Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że wyznaczone na czwartek dnia 13 lutego posiedzenie Sejmu zostało przełożone na wtorek dnia 18 lutego rb. o godzinie 10-ej rano

Anglia uzna rząd bułgarski

LONDYN (PAP). Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera zapowiada, że w najbliższym czasie rząd brytyjski uzna rząd bułgarski.

Proces Fischera dobiega końca

Dziś przemawiać będą prokuratorzy Siewierski i Sawicki

Warszawa (PAP) — Oczekiwana z tak dużym zainteresowaniem konfrontacja pomiędzy Bühlerem a von dem Bachem nastąpiła w późnych godzinach wieczornych, w zakończeniu wczorajszej rozprawy. Konfrontacja zarządzona została zasadniczo dla ustalenia dwóch okoliczności, a mianowicie: 1) kompetencji władz administracyjnych, wzgiędnie policyjnych, w odniesieniu do kwestii żydowskiej i 2) spotkanie się Bühlera z Bachem na terenie obozu pruszkowskiego, co do czego zeznania obu świadków stały ze sobą w sprzeczności.

W sprawie pierwszej von dem Bach, który w czasie uprzednich swoich zeznań kategorycznie twierdził, iż sprawa żydowska podlegała jedynie kompetencji władz administracyjnych, obecnie zmienił widocznie swój pogląd, albowiem zeznał, iż kwestia ta leżała zarówno w uprawnieniach jednej jak i drugiej władzy i jak się wyraził, „opiekę" nad Żydami roztoczyła administracja, a zniszczenie przeprowadziła policja.

W związku z omawianą w dalszym ciągu sprawą obozu pruszkowskiego Bühler wysnuwa przypuszczenie, iż obóz ten najprawdopodobniej zorganizowała administracja cywilna, celem umieszczenia w nim ludności warszawskiej, że natomiast władzę w tym obozie „przywłaszczył sobie" komendant SS-wiec, który samowolnie rozpoczął ewakuację ludności warszawskiej do Rzeszy i obozów koncentracyjnych. To oświadczenie Bühlera spotkało się ze strony Bacha z pełną aprobatą.

W dalszym ciągu konfrontacji prosi o głos również i Fischer, usiłując szeregiem pytań skierowanych do Bacha wydobyć jakieś przychylne dla siebie okoliczności. Starania jego spełzają jednak na niczym. — Bach gdzie tylko może pogrąża Fischera.

Po tej konfrontacji zeznawał jeszcze dodatkowo Bühler. Ten klasyczny świadek odwodowy „wybielał" Fischera ze wszystkich sił, a w zakończeniu zaś swoich zeznań oświadczył, ni mniej — ni więcej, że Fischer tak bardzo „kochał" swoją Warszawę, że nigdy w Krakowie nie przebywał ani chwili dłużej, niż było to konieczne ze względów służbowych.

To kapitalne oświadczenie budzi na sali zrozumiałą wesołość.

Dziś, w środę, dnia 12 lutego rb., rozpoczną się przemówienia oskarżycieli publicznych: na sesji przedpołudniowej przemawiać będzie prokurator Siewierski, zaś na sesji popołudniowej — prokurator Sawicki.

Stosunki egipsko-brytyjskie

Paryż (PAP) — Agencja France Presse donosi z Kairu, że na posiedzeniu rządu egipskiego dyskutowano wniosek premiera Nokrashi Paszy, który pragnie powołać specjalną komisję dla opracowania nowego projektu traktatu brytyjsko-egipskiego.

Wybuch Etny

RZYM (PAP). Z krateru wulkanu Etna na Sycylii wydobywa się wysoki słup dymu, widziany na odległość. Na razie zjawisko to nie pociągnęło za sobą poważniejszego wybuchu wulkanu. Żadnych ofiar, ani szkód dotychczas nie było.

Gestapowiec Nr 5

Artur Dinter stanie przed sądem w strefie francuskiej

Frankfurt (obsługa własna) — Przed wojennym sądem francuskim w Offenburgu stanie wkrótce dr Arthur Dinter, znany jako Streicher II, jeden z najbardziej zawziętych prześladowców Żydów w III Rzeszy. Dinter był starym członkiem partii, jego legitymacja miała numer 5, o dwa numery wcześniejszy niż legitymacja partyjna Hitlera. Z niezrozumiałych zupełnie przyczyn, Dinter bujał w strefie francuskiej na wolności, a nawet rozpowszechniał pocztówki, oskarżające wydawane w strefie francuskiej pisma o „sabotowanie demokracji", gdyż sam starał się uchodzić, oczywiście, za „demokratę". W czasie pierwszego przesłuchania Dinter zasłaniał się tym, że został przez Hitlera rzekomo wyłączony już w roku 1926 z partii.

Kongres brytyjskiej partii komunistycznej

LONDYN (PAP). Dnia 26 lutego rozpocznie swe obrady w Londynie kongres partji komunistycznych imperium brytyjskiego. Podczas obrad będą obecni przedstawiciele partii komunistycznych wszystkich państw europejskich, Stanów Zjednoczonych i Kuby.

Podział floty włoskiej

Londyn (obsługa własna) — W Paryżu zebrała się konferencja przedstawicieli czterech wielkich mocarstw celem definitywnego załatwienia sprawy podziału floty włoskiej, przypadającej sojusznikom na mocy traktatu pokojowego.

Nowe państewko — Brema

Brema (obsługa własna) — Na podstawie porozumienia amerykańskiego i angielskiego zarządu wojskowego, z okręgu Bremy — miasta i portu, zostało utworzone samodzielne państewko, które będzie pozostawało pod kontrolą wojskową anglo-amerykańską.

Okręg Bremy otrzyma swój niemiecki „rząd" i nawet własnego ministra do spraw denazifikacji.

Nowa kradzież arcydzieł sztuki

udaremniona przez władze bezpieczeństwa w Gdyni

WARSZAWA (PAP). Jeden z niższych funkcjonariuszy obcego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Warszawie, wyjeżdżając do swego kraju, usiłował wywieźć za granicę trzydzieści skrzyń zbiorów kulturalnych i artystycznych pochodzących z terenów polskich.

Władze bezpieczeństwa udaremniły próbę tego nielegalnego wywozu, zatrzymując w Gdyni na komorze celnej cały zakwestionowany bagaż. Wszystkie dzieła sztuki i przedmioty o charakterze artystycznym i historycznym przekazane zostały w depozyt konserwatorowi wojewódzkiemu w Gdańsku.

Wśród zabezpieczonych przedmiotów znajdują się m. in. obrazy szkoły niderlandzkiej z wieku 16, 17 i 18-go, obraz szkoły włoskiej z wieku 16-go oraz szereg obrazów malarstwa polskiego. Wśród tych ostatnich wymienić należy jeden obraz olejny i cztery szkice rysunkowe i akwarelowe Piotra Michałowskiego, akwarele, przedstawiające Łazienki królewskie w Warszawie z roku 1791—Zygmunta Vogla, 2 akwarele batalistyczne Kossaka, rysunek Franciszka Kostrzewskiego.

W transporcie, który miał być wywieziony, znajdował się również szereg rycin jednotonowych i barwnych z wieku 18-go i pierwszej połowy wieku 19-go, oraz wiele archiwaliów z wieku 16—18 i druków z wieku 16—17, przeważnie polskich, dużej wartości i bardzo rzadkich.

Wśród materiałów archiwalnych zwraca uwagę *volumen*, zawierający sześćdziesiąt dokumentów królów polskich, zaopatrzonych pieczęciami koronnymi Rzeczypospolitej, oraz podpisami królewskimi Zygmunta III-go, Władysława IV-go, Jana III-go, Augusta II, Stanisława Augusta oraz dokumenty z podpisami królowej Marysieńki, królewicza Jakóba, a nadto pergamin z podpisem papieża Inocentego 11-go.

Hitlerowcy sudeccy

zrehabilitowani za jednym zamachem

Berlin (obsługa własna) — Heską komedią denazifikacyjną nazywa lewicowa prasa niemiecka fakt nieuznania partii Niemców sudeckich (Sudetendeutsche Partei) za organizację hitlerowską, przez co wszyscy jej członkowie zostali uwolnieni od przymusu denazifikacji. Jak wiadomo, partia ta była partią Henleina i 5-tą kolumną Hitlera w Czechosłowacji, odgrywając decydującą rolę w zaborze tego kraju.

Z chwilą wkroczenia wojsk hitlerowskich do Czechosłowacji wszyscy członkowie partii Henleina znaleźli się automatycznie w NSDAP.

Przez zwolnienie ich dziś od odpowiedzialności, wielu zbrodniarzy niemieckich, którzy działali na terenie Czechosłowacji, uniknie sądu i kary.

Berlin w okowach mrozu

BERLIN (obsł. wł.). Fala mrozów, która przeszła nad Europą dotknęła również i Niemcy, co przy wielkim braku węgla spowodowało zamknięcie szeregu fabryk i warsztatów. W samym Berlinie, gdzie wskutek braku prądu światło jest wyłączane na przeciąg ośmiu godzin dziennie, zostało unieruchomionych ponad 1000 zakładów, zatrudniających 52.000 pracowników.

Pisma berlińskie usiłują wykorzystać okres mrozów za atut propagandowy, wykazujący konieczność pozostawienia kopalń węgla w Zagłębiu Saary i Ruhry w rękach niemieckich, inaczej bowiem „życie Niemiec będzie sparaliżowane".

Brak węgla już do tego stopnia dał się we znaki mieszkańcom Berlina (którzy otrzymują 150 kg. węgla na całą zimę) że zaproponowali zamknięcie wszystkich browarów i gorzelni, oby zwiększyć przydział węgla dla mieszkań. Niemcy wolą się nawet wyrzec swego piwa, byle nie marznąć w nieopalonych mieszkaniach.

Niemcy a spółdzielczość

BERLIN (obsł. własna). Do Berlina przybyła delegacja spółdzielców, składająca się z przedstawicieli Anglii, Francji, Związku Radzieckiego i Szwajcarii. Lord Rusholme, członek brytyjskej delegacji oświadczył w rozmowie z dziennikarzami niemieckimi, że nie widzi żadnych przeszkód do przyjęcia Niemców w szeregi międzynarodowego ruchu spółdzielczego. Brytyjski zarząd wojskowy przyrzekł, według oświadczenia lorda Rusholme, swe pełne poparcie dla organizującego się ruchu spółdzielczego w Niemczech.

Brak papieru w Anglii

LONDYN (PAP). Od środy aż do odwołania wszystkie gazety w Anglii wobec kryzysu węglowego będą drukowane w zmniejszonej objętości, tak, jak podczas wojny.

Plany eksportowe Niemiec

Kapitał amerykański znalazł nowy rynek ekspansji

Berlin (obsługa własna) — W strefie amerykańskiej Niemiec czynione są poważne przygotowania do zwiększenia eksportu towarów niemieckich za ocean.

Zwraca uwagę, że według nowego programu eksportowego, w przeciwieństwie do poprzedniego okresu, który obejmował głównie wywóz surowców, obecnie eksportowane mają być gotowe fabrykaty, a więc: maszyny, produkty chemiczne, ceramika.

Ten nowy plan usprawiedliwi żądanie Niemców, którzy domagają się wstrzymania demontażu fabryk i utrzymania produkcji na odpowiednio wysokim poziomie, aby Niemcy były w stanie zapłacić swoim eksportem za przywożoną zza oceanu żywność.

Do Niemiec przybywa coraz więcej przedstawicieli amerykańskiego kapitału, którzy odnawiają tu dawne stosunki handlowe, względnie nawiązują nowe, powojenne. Krokiem decydującym w kierunku wzmożenia niemieckiego eksportu i podniesienia tym samym produkcji ma być zaproponowana przez Amerykan stabilizacja marki w obrotach eksportowych w wysokości 30 centów za jedną markę, czyli trzykrotne powiększenie jej wartości w stosunku do obowiązującego jeszcze dziś kursu: jeden dolar — 10 marek.

W razie urzeczywistnienia tego projektu rynek niemiecki byłby ze strony Amerykan zasilony dewizami, które pozwoliłyby zarówno na sprowadzanie żywności zza granicy jak i na podniesienie produkcji.

Warunki życiowe w USA

Nowy Jork PAP. Według przeprowadzonych ostatnio badań. 51% Amerykanów uważa, że ich życie uległo wielkim zmianom wskutek wojny — podczas gdy 49% nie widzi żadnych różnic w życiu USA przed wojną a teraz. Z tych 51 proc. — 36 proc. uważa, że nastąpiła zmiana na gorsze a 11 proc. widzi znaczną poprawę warunków życia, reszta nie ma wyraźnego zdania co do zmian, które nastąpiły.

Komu przysługują kartki II kat.

Wyjaśnienie Ministerstwa Aprowizacji

Podawaliśmy ostatnio komu przysługuje prawo do kart żywnościowych I kategorii i rodzinnych. Obecnie Ministerstwo Aprowizacji wyjaśnia, że **KARTY ŻYWNOŚCIOWE II KATEGORII** otrzymują:

1) **pracownicy przedsiębiorstw budowlanych**, które ponad 50 proc. dochodów brutto osiągają z robót wykonywanych dla władz przedsiębiorstw i instytucji państwowych, samorządowych lub o charakterze publiczno — prawnym.

2) pracownicy przedsiębiorstw „Społem" lub pod zarządem „Społem". Zw. Gosp. Spółdzielni R. P., przedsiębiorstw pod zarządem państwowym oraz przedsiębiorstw samorządowych, nie mających charakteru użyteczności publicznej, lecz oddających powyżej 50 proc. produkcji państwu po cenach sztywnych.

3) **inwalidzi wojenni oraz inwalidzi pracy**, którzy utracili 25 do 45 proc. zdolności do pracy, bez innych źródeł dochodów.

4) **emeryci państwowi, samorządowi oraz** osoby pobierające rentę emerytalną z ZUS-u, lub innych pracowniczych instytucji emerytalnych (kasy emerytalne robotników. kasy brackie). Dotyczy to również wdów i sierot po emerytach o ile przysługuje im prawo do wdowiego lub sierocego zaopatrzenia emerytalnego.

5) pielęgniarze ciężko poszkodowanych inwalidów woj.

6) dozorcy domowi w mniejszych miastach płatni i ubezpieczeni.

Członkowie rodzin osób wymienionych otrzymują karty IR. Obcokrajowców (wyjątek Niemcy) traktuje się jak Polaków.

Śladem naszych interpelacji

Co na to Izba Lekarska?

Przed kilkoma dniami donieśliśmy o tragicznej śmierci młodego chłopca, syna robotnicy Państwowych Zakładów Przem. Bawełnianego Nr. 2, który umarł na skutek nieudzielenia mu należytej pomocy ze strony lekarza Ubezpieczalni Społecznej dr. Stefana Martynowskiego.

W odpowiedzi na nasz artykuł odezwał się dr. Martynowski przesyłając list z wyjaśnieniem. Brak miejsca nie pozwala nam na umieszczenie wzmiankowanego listu w całości, podajemy więc poniżej najistotniejsze wyjątki:

„...Prawdą jest, że wezwany zostałem do tego chorego chłopca w dniu 20 stycznia 47 r. nad ranem, u którego stwierdziłem różę podudzia lewego przechodzącą na udo. Stan ogólny chorego był bardzo ciężki: wysoka temperatura, dreszcze, bóle głowy, zamroczenie świadomości oraz rozległa róża na nodze lewej. Ponieważ nie miałem w torbie żadnego zastrzyku z grupy sulfamidów, a jechać musiałem do następnego wypadku, zapisałem na receptę prontosil w tabletkach (terapia uderzeniowa) ponieważ działanie w tabletkach i ampułkach jest to samo oraz zaleciłem okłady z ichtiolu na chorą nogę. Wobec matki chorego natomiast, zwróciłem uwagę w ostrej formie, dlaczego nie wzywała lekarza wcześniej, gdyż dziecko jej choruje nie leczone już od paru dni i stan jego jest z tego powodu bardzo ciężki..."

Oświadczenie lekarza prywatnego, jakobym w dużej mierze był winien śmierci chorego jest zupełnie niesłuszne, ponieważ winę ponosi matka, która przez swą nieświadomoś dopiero po paru dniach, kiedy chory znajdował się w stanie beznadziejnym wezwała pogotowie..."

Każdy obiektywnie myślący człowiek przyzna, że wyjaśnienie pana doktora nikogo nie może zadowolić.

Dlaczego pan dr. Martynowski zastawszy chorego w stanie *b. ciężkim* (jak sam pisze) nie zarządził natychmiastowego przewiezienia go do szpitala?

Dlaczego nie zatelefonował po potrzebne zastrzyki i pozostawił chorego na łasce losu po prowizorycznym opatrunku?

Raz jeszcze pytamy: co na to Izba Lekarska?

Nie chcielibyśmy długo czekać na odpowiedź.

Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa

nie ustaje w swych wysiłkach

Dnia 3-go bm. Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa, przy współudziale Rad Zakładowych i Związków Zawodowych, podjęła akcję blokowej kontroli mieszkań. Celem tej akcji jest ustalenie faktycznego stanu warunków mieszkaniowych w poszczególnych, z góry oznaczonych domach, celem wykrycia niezamieszkałych lokali, względnie takich mieszkań, do których ze względu na małą liczbę lokatorów — przypada mniej niż dwie osoby na jedną izbę prócz kuchni — i do których można dosiedlić pewną liczbę ludzi pozbawionych mieszkań.

W celu usprawnienia blokowej akcji kontroli i celem umożliwienia wglądu szerszego czynnika mas pracujących, stworzone zostały brygady kontrolne, w skład których prócz kierownika brygady — kontrolera z NKM — wchodzi dwu przedstawicieli Rad Zakładowych zainteresowanych placówek pracy względnie Związków Zawodowych. Dzięki temu Rady Zakładowe fabryk i Związki Zawodowe otrzymały możność wyszukania w przeciągu 10 dni izb mieszkalnych dla swych pracowników. Co 10 dni nowe zakłady pracy i Związki Zawodowe włączają się czynnie w przeprowadzaną akcję. W przede dniu każdej takiej 10-dniowej akcji kontrolnej, kontrolerzy NKM powiadamiają Obyw. Komitety Domowe względnie administratora lub dozorcę domu o mającej się odbyć akcji kontroli mieszkań w z góry określonym terminie.

Do obowiązków lokatorów w powiadomionych posesjach mieszkalnych należy, by w dniu kontroli w każdym mieszkaniu pozostał jeden z dorosłych lokatorów.

Kierownik brygady jest zobowiązany przed przystąpieniem do czynności kontrolnych do okazania dowodu NKM, upoważniającego go do przeprowadzenia kontroli mieszkań. Kierownik i członkowie brygady są upoważnieni jedynie do ustalenia liczby izb mieszkalnych oraz ilości faktycznie zamieszkałych lokatorów. Natomiast nie wolno pod groźbą odpowiedzialności karnej przeprowadzać rewizji, otwierać szaf itp.

Czas urzędowania brygady trwa od godz. 8-ej do 15-ej.

Pierwsze brygady kontrolne, które wyruszyły na miasto w dniu 3 bm., trwać będą do 13 bm. Przedstawiciele Uniwersytetu Łódzkiego — profesorowie i studenci, Filmu Polskiego, Państwowych Zakładów Przem. Nr 8, Państwowej Fabryki Papieru Nr 6, Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego oraz Zw. Zaw. Metalowców, którzy brali udział w pierwszym etapie 10-dniowej akcji kontroli mieszkań, dokonały kontroli do dnia 11-go bm. ponad 160 mieszkań, z których ponad połowę odpowiada warunkom dosiedlania. Ostateczną decyzję w sprawie dosiedlania poweźmie Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa w Łodzi. Po 13 bm. powołane zostaną nowe brygady kontrolne z udziałem przedstawicieli następnych z kolei zainteresowanych Rad Zakładowych i Związków Zawodowych.

Akcja kontroli mieszkań w Łodzi trwać będzie przez cały miesiąc luty i marzec br.

(Dz)

Interpelacje naszych Czytelników

Apelujemy do Związków Zawodowych

Praca Rady Zakładowej jest ściśle związana z pracą dyrekcji. Jeśli dyrekcja pracuje źle, jeśli niechętnie odnosi się do robotniczych poczynań, to wszystkie usiłowania Rady Zakładowej spełzną na niczym. Na takiego niechętnego robotnikom dyrektora (przeważnie starej daty) Związki Zawodowe powinny wpłynąć, lub też jeśli tego wymaga dobro fabryki — złego dyrektora należy usunąć. Wiem, że więcej jest dobrych, oddanych robotnikom dyrektorów niż złych, ale niestety w naszej fabryce sytuację mamy ciężką.

Jestem członkiem Rady Zakładowej Monopolu Spirytusowego. Ze zdumieniem przeczytałam wynurzenia radnych z różnych fabryk, że u nich jest żłobek, przedszkole, warsztat szewski, szwalnia i t. p. U nas prócz żłobka, wywalczonego przez robotników, absolutnie nic nie istnieje. Stara Rada zrzekła się, a nowa jest tymczasowa, mianowana przez Związek Zawodowy. Nie dziwię się starej Radzie. Chociaż my mamy najlepsze chęci, nie jesteśmy w stanie niczego dokonać.

Nasza dyrekcja z dyr. Próchnickim na czele jest przeciwna każdej inicjatywie, zasłaniając się górą papierków: „tego nie wolno", „należy czekać na odpowiedź z Warszawy" itd. itd.

Za „panią matką" (dyrektorem) powtarzają to samo mniejsi kierownicy. Arogancko się obchodzą z robotnikami. Odpowiedzi na różne zażalenia są jednakowe: „Jak się pani nie podoba, to możemy pani wypłacić za dwa tygodnie".

Co począć? Jak się przeciwstawić? Przecież my, świadomi robotnicy, chcemy współpracować z dyrekcją i wspólnie jak najszybciej odbudować i budować Polskę Ludową. Mamy prawo wymagać od dyrekcji tego samego — współpracy z nami. Również wymagamy od Związków Zawodowych, by interweniowały tam gdzie należy, jeśli dyrekcja wykazuje stałe niezrozumienie dla interesów robotniczych i państwa.

U nas sytuacja jest specjalnie ciężka i wymaga wielkiego nakładu pracy w podniesieniu poziomu załogi robotniczej. Jednocześnie konieczne jest realizowanie postulatów ogólnych, uznanych przez Związki Zawodowe. Na przykład do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy jeszcze pieniędzy za kartofle. Chcemy urządzić dziecińiec — kwestia życia dla kobiet. Te dwie sprawy aż do znudzenia powtarzamy na wszystkich posiedzeniach. Ręce opadają — przykrzy się taka praca w Radzie, gdzie po próżnicy w kółko gadamy i tylko czas się marnuje.

Apelujemy do Związków Zawodowych, by naszą sprawą się zajęły i to poważnie. Pomimo złej opinii naszej załogi znajdzie się u nas znaczna grupa świadomych robotników, którzy chcą pracować dla dobra nowej Polski i którzy przykładem swym zagrzeją do pracy innych.

Z. WOŹNIAK
radna Państwowego Monopolu Spirytusowego

Pod adresem dyrekcji M.Z.K.

Wprawdzie Dyrekcja Tramwajów Miejskich poszła wyraźnie na rękę mieszkańcom naszego miasta wprowadzając nocną komunikację tramwajową, jednakowoż istnieje jeszcze w rozkładzie jazdy tramwajów łódzkich szereg niedociągnięć. Jednym z nich jest niedostateczna ilość tramwajów kursujących w godzinach największego nasilenia ruchu na niektórych liniach tramwajowych. My, robotnicy elektrowni łódzkiej, zwracamy się z gorącą prośbą do Dyrekcji Tramwajów, aby rano i wieczorem wprowadzone zostały pociągi dodatkowe na trasie Plac Reymonta, Napiórkowskiego, Kilińskiego — Plac Wolności. Kursujący na przestrzeni Piotrkowska — Plac Wolności ranny pociąg dodatkowy idzie niemal pusty. Natomiast na trasie ul. Napiórkowskiego — Kilińskiego przy wsiadaniu do wagonów dzieją się iście dantejskie sceny. Równocześnie jadą ludzie do pracy i na Wodny Rynek, stąd w tramwajach nieprawdopodobny ścisk, dostać się do wagonu jest wielką sztuką, słychać tylko przekleństwa i wyzwiska zdenerwowanych pasażerów. Wskutek tłoku następuje niszczenie garderoby. Równocześnie na skutek iście nieprawdopodobnych warunków jazdy, konduktor nie jest w stanie zaopatrzyć pasażerów w bilety. W tych warunkach powstaje zarówno niszczenie taboru jak poważny deficyt dla przedsiębiorstwa. Puszczenie na tej trasie dodatkowych pociągów rannych i wieczornych, w godzinach, gdy ludzie powracają z pracy, usunęłoby istniejący stan rzeczy. Na te zmiany w rozkładzie jazdy tramwajów miejskich czekamy z niecierpliwością, gdyż usprawnienie ruchu tramwajowego na wskazanym przez nas odcinku leży w interesie tysięcy robotników i pracowników.

Karol Marczyński, W. Szlakowski, W. Rudzki, I. Zieliński, A. Gruszewski, Antczak

OFIARY

Orkiestra dęta przy Łódzkiej Elektrowni wpłaciła zł. 6.000 na ociemniałe dzieci.

Jarosław Hasek 272

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Nadporucznik Lukasz usiadł na kanapie i złożył ręce:

Aż mi dziwno, doprawdy, że wdaję się z wami, mój Szwejku, w rozmowę, chociaż was znam już od dość dawna.

Szwejk potakiwał głową na znak zupełnej zgody.

— To z przyzwyczajenia, panie oberlajtnant, to właśnie skutkiem tego, że już się bardzo dawno znamy i żeśmy razem bardzo wiele przeżyli. A gdy nam się czasem coś przytrafiło, to tak jak ślepej kurze ziarno. Posłusznie melduję, panie oberlajtnant, że to już taki los. Co najjaśniejszy pan postanowił, to jest dobre; on nam kazał trzymać się kupy, więc i ja nic innego sobie nie życzę, tylko żeby być panu pożytecznym, panie oberlajtnant. — A może pan głodny?

Nadporucznik Lukasz, który tymczasem wyciągnął się znowuż na starej kanapie, odpowiedział, że ostatnie pytanie Szwejka jest najlepszym przypomnieniem, co w tej chwili zrobić należy: Szwejk został wysłany do kuchni oficerskiej, aby się przekonać, czy jedzenie już gotowe, czy jeszcze nie. W ogóle lepiej będzie, gdy Szwejk przejdzie się trochę i opuści go na chwilę, bo to ględzenie którym, go bezustannie częstuje, męczy bardziej, niż cały marsz na Sianok. Chciałby chwilkę pospać, ale nie może zasnąć.

— To pluskwy spać nie dają, panie oberlajtnant. Istnieje stary zabobon, że nie ma plebanii bez pluskiew. Rzeczywiście, nigdzie nie ma tyle pluskiew, co na plebaniach. W Górnych Stodółkach był proboszcz i napisał całą książkę o pluskwach, które nawet podczas kazania po nim łaziły.

— Więc słyszeliście, Szwejku, co macie zrobić, czy nie? Pójdziecie do kuchni, czy ja mam pójść za was?

Szwejk wyszedł na dwór, a za nim jak cień wykradł się na palcach Baloun.

— Gdy nazajutrz rano z Liskowca wyruszyli na Starą Sól-Stambor, wieźli z sobą w kuchni polowej nieszczęśliwą krowę, która jeszcze się nie ugotowała. Postanowiono gotować ją w drodze i zjeść w połowie drogi, gdy będzie odpoczynek między Liskowcem a Starą Solą.

Na drogę dostali szeregowcy czarnej kawy.

Porucznika Duba znowuż wieźli na sanitarnej dwukółce, bo po dniu wczorajszym był jeszcze słabszy niż przedtem. Najwięcej kłopotu miał z nim służący, bo musiał biec tuż przy dwukółce, a porucznik stale krzyczał na niego, że wczoraj nie pielęgnował go wcale i że zabierze się do niego jak tylko przyjadą na miejsce. Co chwila kazał sobie podawać wodę, ale po wypiciu natychmiast ją zwracał.

— Z kogo — z czego wy się śmiejecie? — krzyczał ze swego wózka. — Ja was nauczę! Wy ze mną nie igracie, bo mnie poznacie!

Nadporucznik Lukasz jechał wierzchem i rozmawiał ze Szwejkiem, który tak bystro maszerował obok niego, jakby się nie mógł doczekać chwili spotkania z nieprzyjacielem. Idąc opowiadał:

— Czy pan już zauważył, panie oberlajtnant, że niektórzy nasi ludzie są jak te muchy? Na plecach mają niecałe trzydzieści kilo nie mogą tego wytrzymać. Należało by im urządzić kilka odczytów, jakie wygłaszał nam pan oberlajtnant Buchanek, co to się zastrzelił z powodu kaucji na żeniaczkę, którą wziął od swego przyszłego teścia i przełajdaczył ją z innymi dziewkami. Potem wziął drugą kaucję od innego przyszłego teścia i używał jej już trochę oszczędniej: po troszku przegrywał ją w karty, a od dziewek stronił.. Ale też mu pieniędzy nie na długo starczyło, więc musiał się udać do trzeciego przyszłego teścia. Za trzecią kaucję kupił sobie konia arabskiego ogiera pełnej krwi...

(D. c. n.)

Na widowni świata

Europa cała żyje dziś pod znakiem fali mrozów i zawiei śnieżnych, które wszędzie stworzyły dodatkowe trudności w dziedzinie komunikacji, zaopatrzenia ludności i przemysłu. A przecież i gdy mrozów i śniegu nie było te sprawy nie mały sprawiały kłopot wszystkim państwom europejskim, tak przez wojnę zniszczonym.

W Anglii mrozy i śniegi są dużo mniejsze niż na przykład u nas — nigdzie jednak tyle o mrozach, śniegu, o braku węgla się nie mówi jak właśnie w Anglii. O mrozach, śnieżycach, o braku węgla, o nieudolnej gospodarce władz mówi się w tramwajach, w kolejce podziemnej, na ulicach, w mieszkaniach prywatnych, w knajpach, no i, oczywiście, w Izbie Gmin.

Nic w tym dziwnego, bo Anglia niespodziewanie dla całego społeczeństwa stanęła wręcz w obliczu katastrofy gospodarczej. Brak węgla spowodował konieczność unieruchomienia tysięcy fabryk. Blisko 3 miliony robotników i pracowników znalazło się w obliczu bezrobocia przymusowego i utraty zarobków. Sparaliżowane zostało całe niemal życie gospodarcze i społeczne kraju.

Zamarły koleje; elektrownie i gazownie ograniczyły, a w wielu miejscowościach w ogóle przerwały dostawę prądu i gazu dla konsumentów. Niektóre angielskie rozgłośnie radiowe zawiesiły działalność.

Przydziały węglowe zostały tak drastycznie zmniejszone, że większość mieszkańców miast i osiedli marznie w nieopalanych mieszkaniach, od mrozu pękają rury wodociągowe i kanalizacyjne i większość Anglików klnie na swój los, na rząd, który do takiej katastrofy doprowadził.

Konserwatyści zręcznie wykorzystują tę sytuację, aby kierować niezadowolenie ludności przeciw rządowi Partii Pracy. Tak jak gdyby Churchill i konserwatyści, którzy od lat sabotowali unarodowienie kopalń węglowych i ze spokojem przyglądali się rabunkowej gospodarce baronów węglowych, która doprowadziła kopalnictwo węglowe Anglii do ruiny, — byli mniej odpowiedzialni od rządu Partii Pracy. Największym błędem tego ostatniego było właśnie, że ulegając presji Churchilla i konserwatystów zgodził się na tak wysokie odszkodowania dla byłych właścicieli unarodowionych kopalń, że nie wiadomo skąd obecnie ma wziąć środki na unowocześnienie urządzeń kopalnianych. A bez tych nowoczesnych urządzeń trudno marzyć o podniesieniu wydobycia węgla.

Błędna polityka zagraniczna Bevina mści się na obecnej sytuacji węglowej Anglii. W chwili, gdy górnictwo i przemysł angielski odczuwa dotkliwy brak fachowców i sił roboczych, rząd brytyjski utrzymuje pod bronią we wszystkich krańcach Europy i świata milionowe armie, aby bronić zyskownych interesów wielkich brytyjskich koncernów naftowych, chemicznych, zbrojeniowych i innych w Iranie, Iraku, Palestynie, Egipcie, Włoszech, Francji, Belgii, Holandii, Danii, Luksemburgu, w Afryce, w Azji, w Indonezji itd.

Ta sprzeczna z pokojowymi zapewnieniami angielskich mężów stanu praktyka polityczna p. Bevina przyczynia się do znacznego zaostrzenia tej katastrofy gospodarczej, która wstrząsnęła obecnie Anglią. Ale jak to mówi przysłowie ludowe: jak sobie pościelesz — tak się wyśpisz.

* * *

Na Quai d'Orsay, w siedzibie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu, w ubiegły poniedziałek odbył się uroczysty akt podpisania traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią. Traktaty te, podpisane przez zwycięzców i zwyciężonych, stanowią niewątpliwie poważny krok naprzód w dziedzinie normalizacji stosunków w powojennej Europie.

Można by zarzucić niektórym z tych traktatów większą lub mniejszą niedoskonałość, w poszczególnych wypadkach wręcz niesprawiedliwość, że wymienimy tu przede wszystkim niezaspokojenie słusznych postulatów narodowych bratniej Jugosławii, która daremnie domagała się przyłączenia zamieszkałych przez Jugosłowian ziem Słowenii Weneckiej, Gorycji, Monfalcone, Triestu i północno-zachodniej części Istrii.

Krótkowzroczne rachuby pewnych reakcyjnych polityków anglosaskich, niezadowolonych z demokratycznego charakteru rządów jugosłowiańskich i zmierzających do osłabienia państwa jugosłowiańskiego, do pozostawienia między narodami kości niezgody, aby kiedyś, w myśl starych zasad imperialistycznych — dzielić i skłócać narody i zapewniać sobie w ten sposób panowanie nad nimi — odniosły w tej sprawie sukces, sukces — dodajmy od razu — wątpliwej wartości.

Szlachetne słowa deklaracji złożonej przez ministra spr. zagranicznych Jugosławii, Stanoje Simicza, przy podpisywaniu traktatu z Włochami dały wyraz słusznemu żalowi wobec niesprawiedliwej dla Jugosławii decyzji, zastrzegły na przyszłość prawa narodów Jugosławii do odwiecznych ziem słowiańskich, podbitych w swoim czasie przez imperializm włoski, i głęboką wolę narodów Jugosławii do pokoju, które, jak mówił minister Simicz, „przyjmują na siebie wielką ofiarę jedynie dlatego, że w obecnej chwili w żadnym wypadku nie chciałyby wziąć odpowiedzialności, wynikającej z braku udziału w ustaleniu pokoju między narodami".

* * *

Wybory do Rad Najwyższych (taką nazwę ma parlament radziecki) odbyły się w niedzielę 9-go lutego w siedmiu radzieckich republikach związkowych: Federacji Rosyjskiej, Republiki Ukraińskiej, Republiki Białoruskiej, Gruzji, Azerbejdżanu, Armenii i Litwy.

Nie bacząc na silne mrozy, frekwencja wyborców była ogromna. W Moskwie i w innych miastach już od 6-ej rano sformowały się przed lokalami wyborczymi olbrzymie kolejki wyborców. Już pierwsze dane liczbowe świadczą, że olbrzymia, przytłaczająca większość głosów padła na kandydatów Bloku komunistów i bezpartyjnych. Pierwsze meldunki donoszą, że w okręgach, w których kandydował Generalissimus STALIN, minister MOŁOTOW i inni czołowi mężowie stanu Związku Radzieckiego wyniki głosowania imponują swoją jednomyślnością.

Zwycięstwo Bloku komunistów i bezpartyjnych w wyborach do parlamentów republik radzieckich stanowi nowe ogniwo w łańcuchu zwycięstw obozu demokratycznego we Francji, Bułgarii, Rumunii, Czechosłowacji, Belgii, Włoszech, w państwach skandynawskich i w Polsce.

Zwycięstwa te umacniają front pokoju na całym świecie i są ważkim czynnikiem normalizacji stosunków w powojennym świecie.

* * *

W Niemczech zwłaszcza w strefach anglosaskiej okupacji, po staremu straszy wszędzie hitlerowski duch. Zresztą nie tylko duch jest hitlerowski. Wszędzie w urzędach niemieckich, w przemyśle — w zarządach wielkich koncernów i firm, w szkołach i uniwersytetach, ba, nawet w urzędach denazifikacyjnych, mających oczyszczać Niemcy od hitlerowców — wciąż jeszcze siedzą wysoko postawieni hitlerowscy „leiterzy" i „führerzy".

Na razie nic nie zapowiada, aby w strefach anglosaskich miała pod tym względem nastąpić poprawa. Ostatnie zarządzenia okupacyjnych władz brytyjskich w sprawach „denazifikacji" są tak łagodne, że wzbudzają niepokój, iż dziewięć dziesiątych, jeśli nie dziewięćdziesiąt-dziewięć setnych zbrodniarzy hitlerowskich uniknie sprawiedliwej kary.

Stosunek USA do sprawy niemieckiej budzi wiele niepokoju i zastrzeżeń w opinii europejskiej. Ostatnio jest ona zaalarmowana wyjazdem byłego prezydenta Hoovera do Niemiec i Austrii. Wizyta ma oficjalnie na celu zbadanie sytuacji żywnościowej w tych państwach.

Fakt jednak, że przed swoim wyjazdem Hoover odbył konferencje z sekretarzem stanu Marshallem, podsekretarzem stanu do spraw gospodarczych Claytonem oraz ministrem obrony narodowej Pattersonem budzi przekonanie, że misja Hoovera nie ogranicza się bynajmniej do troski o żołądki Niemców.

Prasa zagraniczna wypowiada przypuszczenia, że wizyta specjalnego wysłannika Trumana ma na celu uzależnienie przemysłu niemieckiego od trustów amerykańskich.

Głód — oto oręż strategiczny, którym posługują się wysłannicy trustów amerykańskich w swojej walce o panowanie nad bogactwami świata. Zapasy żywności służą w ich rękach jako narzędzie presji politycznej.

Wątpić jednak należy, czy plany i machinacje „strategów głodu" w zupełności się powiodą.

Narody pragną pokoju i wewnątrz swoich krajów i pokoju na zewnątrz, po prostu pokoju. Ta wola pokoju góruje nade wszystkim. Ta wola narodów świata zwycięży. E. U.

Ermitaż - największe muzeum w Europie

Jednym z największych i najważniejszych muzeów na świecie jest Ermitaż w Leningradzie założony w r. 1840.

Po rewolucji październikowej do Ermitażu przyłączono zbiory z Pałacu Zimowego, dawnej rezydencji carów z niesłychanie pięknymi i rzadkimi dziełami sztuki, oraz zbiory z pałaców carskiej rodziny i arystokracji rosyjskiej.

Muzeum liczące półtora miliona eksponatów i dzieł sztuki, zajmowało 300 sal w kilkunastu pałacach leningradzkich.

Po napaści hitlerowskiej na Związek Radziecki, gdy nawała barbarzyńców zaczęła zagrażać Leningradowi, bezcenne zbiory należało zabezpieczyć przed zagładą i grabieżą. Było to zadanie niełatwe, wymagające wiele pracy, umiejętności i ogromnych środków transportowych.

Muzeum ewakuowano na Ural.

Dniem i nocą pracowali artyści, uczeni, brygady robotników pakujące dzieła sztuki. W stosunkowo krótkim czasie wywieziono z górą milion sto tysięcy eksponatów, przyczym zaznaczyć należy, że ani jeden przedmiot nie został uszkodzony, w czasie transportu.

Podczas oblężenia Leningradu dzicz niemiecka z całą świadomością niszczyła artylerią i lotnictwem pałace i reprezentacyjne gmachy, tak że wiele z nich zostało zburzonych i uszkodzonych.

Zaraz po zakończeniu wojny przystąpiono do odbudowy, która potrwa jeszcze około roku. Zbiory powróciły i w ubiegłym roku uporządkowano i otwarto dla publiczności 50 sal — galerię malarstwa i sztuki antycznej.

Do dnia dzisiejszego dostępnych jest dla publiczności już 160 sal, tłumnie odwiedzanych przez liczne rzesze. Zaznaczyć należy, że w ostatnim roku przed wojną przewinęło się przez sale Ermitażu 1.200.000 osób.

Prof. S. Orbelli, dyrektor Ermitażu, członek Akademii Nauk, spodziewa się, że pozostałe sale otwarte zostaną w bieżącym roku.

Z okazji trzydziestej rocznicy rewolucji październikowej urządzona będzie wystawa kultury i sztuki narodów radzieckich, jak również rozszerzony dział Wschodu, oraz dział historii i kultury rosyjskiej. Dział Wschodu założony został w r. 1920 i jest najbogatszym ze wszystkich na świecie muzeów wschodoznawstwa.

Działalność wydawnicza muzeum zwiększy się w tym roku, celem zapoznania najszerszych mas ludności, oraz świata nauki w kraju i zagranicą, ze zbiorami muzeum i pracami uczonych.

Nawiązana będzie również łączność i wymiana z muzeami Zachodu, w pierwszym rzędzie z Polską, Czechosłowacją, Bułgarią i Jugosławią.

Z konkursu amatorskich zespołów świetlicowych

Efektowne tańce stylowe w wykonaniu młodych robotnic

Restauracja oddana na stołówkę akademikom

Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi otrzymała na stołówkę lokal „Cristal" przy ul. 6 go Sierpnia.

Uzyskanie obszernego, złożonego z ośmiu dużych sal lokalu, zawdzięcza Szkoła Wojsku Polskiemu, rozumiejącemu potrzebę kształcenia jak największej ilości młodzieży i popierającemu naukę oraz wysoce obywatelskiemu i życzliwemu stanowisku prezydenta miasta tow. Kazimierza Mijala, który mimo starań restauratorów, dbających tylko o swoje kieszonie, lokal przydzielił szkole.

Obecnie młodzież uczelni, jadająca dotychczas posiłki w ciasnej stołówce przy ul. Jaracza i tracąca wskutek nieodpowiednich warunków po kilka godzin na spożycie obiadu, uzyska niezadługo wygodną i obszerną jadłodajnię.

Ponieważ nie wszystkie sale będą przeznaczone dla celów gastronomicznych, w części lokalu znajdują pomieszczenie Wydział Gospodarstwa i Zakład Dietyki WSGW.

Uczelnie Polskie cierpią na brak odpowiednich lokali, utrudnia niezmiernie normalne studia. Zdaniem naszym, bez uszczerbku dla zwolenników alkoholu można niejeden jeszcze lokal oddać na potrzeby nauki lub młodzieży.

Książki nadesłane

— Biblioteka Klasyków Marksizmu, wydała dzieła J. Stalina „O Materializmie Dialektycznym i Historycznym" oraz Fryderyka Engelsa „Rozwój Socjalizmu od Utopii do Nauki". Wydawnictwo „Książka" 1946 r.

— Biblioteka Popularno-Naukowa, Prof. S. Zajączkowski, „Dzieje Zakonu Krzyżackiego". Wydawnictwo „Książka" 1946.

Listy z Zachodu

MYŚL TWÓRCZA W POLSCE

popycha naprzód rozwój gospodarstwa narodowego

Od niedawna, a zwłaszcza od chwili uruchomienia pierwszej wytwórni steelonu w Jeleniej Górze, dość głośno mówi się o osiągnięciach naszych w dziedzinie produkcji włókna syntetycznego pochodzącego z węgla. Nic dziwnego! Włókno syntetyczne, należące do najmłodszych surowców, przeszło w ciągu krótkiego czasu drogę pełną triumfu.

Wynalezione w Ameryce, jak każda prawie nowość, było ono początkowo niedoceniane.

Ale od czego amerykańska reklama?

Pewnego dnia na jednej z głównych ulic Nowego Jorku ukazało się 36 ładnych panienek, z których dwanaście spacerowało w pończochach wykonanych z włókna sztucznego (wiskozy), dwanaście nosiło pończochy jedwabne, a dwanaście pokazało się w pończochach wykonanych z włókna syntetycznego zwanego w Ameryce neelonem. Ogłoszono konkurs na trwałość pończoch. Uczestniczki konkursu zobowiązane były defilować co dzień w ciągu kilku godzin w jednych i tych samych pończochach. Właścicielka pończochy uszkodzonej, podartej, lub o „sypiących się oczkach", odpadała od konkursu.

Już pierwszego dnia zmuszona była się wycofać jedna z właścicielek wiskozowych pończoch. Po czterech dniach ani jedna z tej dwunastki nie pozostała na „placu boju".

Czwartego dnia odpadła również pierwsza właścicielka jedwabnych pończoch. Po upływie dwóch tygodni już ani jedna z nich nie brała udziału w konkursie. W 21 dni po otwarciu konkursu trzasnęły pierwsze pończochy neelonowe. Pęknięcia pozostałych nikt się nie doczekał. Konkurs został zamknięty.

11 właścicielek pończoch neelonowych otrzymało nagrody...

Od tego dnia wkroczył neelon na rynek amerykański, jako triumfator i zdobywca.

Jeśli w Ameryce zaczyna się coraz częściej mówić o nadprodukcji różnych artykułów, to wyroby neelonowe pozostały po dzień dzisiejszy wyrobami deficytowymi, za którymi Amerykanki stoją godzinami w kolejce. Statystycy obliczają, że jeszcze 27.000.000 Amerykanek czeka w U.S.A. z utęsknieniem na możność kupienia pięknych pończoch.

Co tu więc mówić o zubożałej Europie, gdzie w pewnych sferach pończochy neelonowe są mocno poszukiwanym rarytasem, dosięgającym ceny 6 dolarów za parę. Jeszcze niejeden rok minie, dopóki produkcja włókna syntetycznego zaspokoi potrzeby kobiet europejskich.

Przed naszym przemysłem włókienniczym, który osiągnął tak wielki sukces, uruchamiając produkcję steelonu, otwierają się szerokie perspektywy. Włókno syntetyczne nadaje się w dodatku bowiem nie tylko do wytwarzania delikatnych pończoszek damskich. Z włókna tego można wytwarzać i bieliznę trykotową i bluzeczki damskie i wiele innych wyrobów. Dodanie do koszuli trykotowej 10-procentowej domieszki włókna syntetycznego, przedłuża średni żywot tej koszuli z jednego roku do trzech. W czasie wojny okazało się włókno syntetyczne bezcennym surowcem przy fabrykacji tkanin spadochronowych i linek samolotowych. Niezbędny przy produkcji opon kort samochodowy, wykonany ze steelonu, okazał się trzy razy trwalszy niż kort wykonany z kosztownej bawełny egipskiej. Trudno jeszcze mówić konkretnie o różnorodnym zastosowaniu steelonu, ale już te echa, które jego ukazanie się wywołało w przemyśle chemicznym, elektrotechnicznym, metalowym i wielu innych świadczą o tym, że stoimy w obliczu niesłychanego przełomu w technice, który może z gruntu zmienić oblicze niektórych gałęzi przemysłu.

Kraj nasz, odnajdując metodę produkcyjną steelonu, wysunął się na jedno z pierwszych miejsc w świecie. Kierownictwo CZPW zmierza do tego, ażebyśmy w przeciągu najbliższych lat stali się nie tylko samowystarczalni w tej nowej gałęzi przemysłu, lecz ażeby[illegible], korzystając z koniunktury, mogli również wystąpić na rynku międzynarodowym, jako jeden z poważniejszych eksporterów.

Jeżeli idzie o rynek wewnętrzny, to absolutny brak bawełny i olbrzymi deficyt wełny skazuje nas z natury rzeczy na import surowców włókienniczych. Brak podstawy surowcowej do rozwinięcia produkcji włókien sztucznych (odpowiednie drzewo, celuloza itp.), jak również brak podstawy operacyjnej (brak maszyn i budynków), zaostrza tylko problem braku surowców włókienniczych w Polsce i zmusza nas do znalezienia szybkiego rozwiązania tego problemu po linii produkcji włókna syntetycznego z węgla.

Jeśli idzie o rynek zewnętrzny, to, jak wiadomo, głównym przedmiotem naszego eksportu jest węgiel. Nie wiadomo jak długo jeszcze utrzyma się na rynkach międzynarodowych wysoka koniunktura węglowa.

Poza tym nie należy zapominać o tym, choć brzmi to jak paradoks, że najgorszym, gdyż najmniej ekonomicznym sposobem zużytkowania węgla jest jego spalanie. O wiele rentowniejsza jest przeróbka węgla w drodze chemii węglopochodnej na artykuły farmaceutyczne, farby, włókno syntetyczne i na inne tego rodzaju towary.

Nie należy do przesady twierdzenie, że bogactwo przedwojenne Niemiec w dużym stopniu zbudowane było na chemii węgla, przerabianego w licznych fabrykach koncernu I. G. Farben-Industrie.

I dlatego należy przyklasnąć projektom Ministerstwa Przemysłu i CZPW, idącym po linii rozwinięcia produkcji włókna syntetycznego, po linii łagodzenia deficytu surowców włókienniczych i zastąpienia eksportu surowcowego przez eksport uszlachetniony, do zastąpienia wywozu węgla przez wywóz przędzy steelonowej, stanowiącej skomplikowany produkt przeróbki węgla.

Naukowa myśl Polski nie śpi. Powstają coraz to nowsze, coraz dalej idące projekty, mające na celu dźwignięcie naszego kraju i postawienie go wśród pierwszych narodów świata.

Fakt, że Jelenia Góra, że Ziemie Zachodnie są kuźnicą, w której te wspaniałe plany przechodzą z dziedziny myśli w fazę realizacji, może świadczyć tylko jeszcze raz o tym, że Ziemie Odzyskane zostały nierozłącznie i raz na zawsze związane z Macierzą.

Lem.

Płotki

ZNÓW PRZYSŁOWIE. — ZA NASZE PIENIĄDZE. — POWTARZANIE STARYCH BŁĘDÓW. — KILKA SMUTNYCH FAKTÓW. — KRÓTKA PAMIĘĆ. — SPRAWIEDLIWOŚĆ MA DŁUGIE RĘCE

Przyrzekłem sobie, że nigdy już nie będę pisał nic o Niemcach. Nie mogłem jednak wytrzymać. Nerwy nie pozwalają. Już nie to mnie złości, że coraz to nowy prorok zjawia się kolejno to w angielskiej to w amerykańskiej strefie okupacyjnej i czując w sobie powołanie na wodza pyskuje ile wlezie. Niech sobie pyskują. Nam to szkody nie przyniesie, a Niemcom pożytku też niewiele. Co innego mierzi mnie. Weźmy dla przykładu taką wiadomość: „Niemcy otrzymały miliard dolarów pożyczki na odbudowę". Wiecie co to znaczy? To znaczy, że pięć razy więcej niż pożyczono im po tamtej wojnie. A wiecie czyje są te pieniądze? Są i nasze, polskie. To z tego złota, które Anglicy zatrzymali i nie chcą nam oddać, a ta pożyczka — to procenty od naszego złota.

Gdy wybuchła druga wojna światowa, wszyscy starzy politycy zaczęli bić się w piersi przyznając, że popełnili błąd pozwalając Niemcom szybko stanąć na nogi po pierwszej wojnie światowej. W parę, można powiedzieć, godzin po zakończeniu tej wojny historia powtarza się. Marna to dla mnie pociecha, że gdy Niemcy po raz trzeci ruszą na podbój świata, obecni politycy anglosascy (nowe wydanie starego dzieła) przyznają się do omyłki. Już ja im wtedy nie uwierzę. I nie znajdzie się chyba taki, kto uwierzy. Będziemy wówczas wiedzieli, że nie omyłka to była, a konsekwentna polityka zmierzająca do współpanowania z Niemcami w Europie.

Ktoś nastawiony „liberalnie" zarzuci mi może, iż jestem zbyt surowy dla naszych bądź co bądź sojuszników. Takiemu odpowiem kilku bardzo smutnymi faktami. Na terenie anglosaskich stref okupacyjnych Polacy siedzą wciąż jeszcze w obozach i nie mogą wrócić do kraju. W obozie w Dachau siedzą esesmani lecz w tych dniach mają ich wszystkich wypuścić, choć między nimi są tacy, na widok których każdemu polskiemu prokuratorowi zabiłoby radośnie serce, jako że mają z nimi porachunki.

W Mannheimie, gdy doszło do bójki między Polakami a Niemcami i zabity został jeden Polak a kilku Polaków było rannych — aresztowano... Polaków. Te fakty należy pamiętać i my ich nie zapomnimy. Nie mamy przecież takiej krótkiej pamięci jak b. szef „rządu" G. G., który nagle stracił pamięć i nic sobie nie przypomina z tego okresu, kiedy był panem i władcą milionów Polaków. Nic mu to nie pomoże. Przypomną. Samborski też myślał, że nikt nie przypomni mu jego „działalności" w okresie okupacji. Zawiódł się. Nie pomogła odległość. Aż do Rio de Janeiro dotarła uchwała Związku Artystów Scen Polskich wykluczająca go z grona artystów polskich. Dyrekcja teatru, w którym występował ten zdrajca, poprosiła go o opuszczenie teatru rezygnując z jego usług.

Niech uchwała ZASP-u ściga zaprzańca jak przekleństwo, niech dosięgnie go na końcu świata.

SAK.

Województwo łódzkie

pomaga w zagospodarowaniu Pomorza

Łódzki Urząd Zatrudnienia przeprowadza na dużą skalę zakrojoną akcję dostarczenia województwu gdańskiemu robotników rolnych i rzemieślników. Ludność naszego województwa, zachęcona dobrymi warunkami, zgłasza się licznie na wyjazd. Przodują w tej chwili powiaty: opoczyński, wieluński i radomszczański, jako tereny najuboższe, zamieszkałe w dużej mierze przez chłopów małorolnych i przez rodziny, które wskutek podziału gospodarstw między liczne potomstwo, nie mogły wyżywić domowników.

Zachęcające warunki są zresztą najlepszą reklamą. Ludność przydzielana jest z początku do majątków państwowych, na których po zagospodarowaniu i doprowadzeniu do stanu użytecznego staje się gospodarzami. Bezpłatne przejazdy dla całej rodziny, przede wszystkim zaś gwarancja otrzymania porządnego mieszkania i pomieszczenia dla inwentarza, zapewniony kontyngent zboża, mleka i opału, zapłata w gotówce oraz jednorazowy dodatek na zagospodarowanie gwarantują byt — jeżeli nie luksusowy — to w każdym razie spokojny i dostatni. Chętni osiedlenia się bliżej ośrodków miejskich czy przemysłowych — mają możność tam zamieszkać.

Akcja werbunkowa jest w pełnym toku. Przewidziana na wyjazd z województwa łódzkiego liczba 2 tysięcy ludzi przekroczona będzie niewątpliwie.

Sprawna, sprężysta praca naszego Urzędu Zatrudnienia oraz zrozumiany interes własny ludności wiejskiej sprawiły, że województwo łódzkie dobrze zasłużyło się sprawie zagospodarowania pięknej i żyznej Ziemi Pomorskiej.

S.

Załoga robotnicza bez... Rady Załogowej

Brak igieł jest największą klęską w przemyśle pończoszniczym. Bez igieł nie można uruchomić nowych maszyn, a nawet istnieje groźba unieruchomienia warsztatów czynnych. Robotnicy Państwowej Fabryki Pończoch, dawniej „L. Frankus", radzą sobie na razie we własnym zakresie. Wyciąga się z szopy stosy starych igieł, które po małej „operacji" są nadal do użytku. Najlepszym chirurgiem" jest stary robociarz — ulubieniec całej załogi, ob. Leon Sobierajski. Dokonane przez niego udane „operacje" igielne ratują od śmierci niejedną maszynę.

Ob. Sobierajski pracuje w tej fabryce osiemnaście lat. Jest pierwszorzędnym fachowcem i — jak twierdzi — prócz czarnych rąk nie posiada żadnych medali.

Takich pracowników-fachowców posiada fabryka wielu. Ob. ob. Królikowski, Słomkowski, Karbowski, Tomaszewski i wielu innych. Każdy ma za sobą kilkadziesiąt lub kilkanaście lat pracy w firmie „L. Frankus".

Toteż rośnie produkcja, pomimo wielkich trudności. W listopadzie 1945 roku wyprodukowano 27.828 par pończoch. Tego samego miesiąca w 1946 roku — 46.500 par. W styczniu 1947 r. — 47.000

Ta załoga, ofiarna i pracowita, nie posiada Rady Zakładowej. Na nasze pytanie: „jakie sprawy stawiane są na posiedzeniach Rady?" — wszyscy odpowiadają śmiechem. Okazuje się, że posiedzenia Rady w ogóle się nie odbywają. Wszystkie sprawy załatwiane są na „kolanie" w biurze: „kierownik ogólny, dyrektor techniczny i ob. Szkudlarek, przewodniczący Rady — oto faktyczny skład Rady". Robotnicy oraz pozostali członkowie Rady chcieliby zmienić istniejący a nienormalny stan rzeczy.

Oczywiście, że wiele bolączek robotniczych czeka na rozwiązanie. Tow. Kokular kieruje produkcją i nie ma czasu zaprzątać sobie głowy zagadnieniami, którymi powinna się zajmować Rada Zakładowa.

W fabryce nie ma żłobka, ani przedszkola, nie ma warsztatów krawieckich ani szewskich. Potrzebni są ofiarni pracownicy — potrzebna jest sprawnie pracująca Rada Zakładowa. Termin wyborów do Rady Zakładowej w firmie „L. Frankus" winien być przyśpieszony. Tą sprawą napewno zajmą się Związki Zawodowe.

B. Beatus.

Ogólnopolski Zjazd Medyków w Łodzi

W dniach od 13—15 lutego obradować będzie w Auli Uniwersytetu Łódzkiego Zjazd Medyków. Protektorat nad Zjazdem objąć raczyli: Premier Rządu Jedności Narodowej, Ministrowie Oświaty i Zdrowia, J. Magnificencja Rektor U. Ł. Prof. dr T. Kotarbiński, Prezydent miasta Łodzi K. Mijal, v-prezydent E. Ajnenkiel oraz Dziekani i Kuratorzy wszystkich ośrodków medycznych w Polsce.

Celem Zjazdu będzie omówienie warunków studiów i ich reformy w świetle obecnej rzeczywistości, opracowanie jednakowych form organizacyjnych dla wszystkich kół Medyków oraz omówienie zagadnień związanych z nową rolą lekarza-społecznika.

Inauguracyjny referat wygłosi dnia 13 lutego o godzinie 10.30 w Auli U. Ł. Prof. dr Szymanowski pt. „Rola lekarza w świetle przemian społecznych".

Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem kol. v-prezesa Demczuka W. Koła Medyków U. Ł. wydaje „Jednodniówkę" oraz przygotował specjalnie nagrodzony w konkursie Żeton Pamiątkowy.

Kronika kulturalna

W drugą rocznicę wyzwolenia Inowrocławia otwarte zostały biblioteka miejska i czytelnia oraz wystawa dokumentów, dotyczących przeszłości i rozwoju stolicy Kujaw.

* * *

Śląskie Towarzystwo Teatrów i Muzyki Ludowej w Katowicach organizuje swoje oddziały w miastach powiatowych województwa. Pierwsze oddziały powstaną w Bielsku, Opolu i Tarnowskich Górach.

* * *

We Wrocławiu otwarty został instytut zoologiczny uniwersytetu, w gmachu poniemieckiego Instytutu Przyrodniczego.

Do najciekawszych okazów należy szkielet dyluwialnego jelenia o dwumetrowej rozpiętości rogów, olbrzymie szkielety wielorybów oraz okazy ptaki skrzydlatej, ptaka zupełnie wytępionego w drugiej połowie ubiegłego wieku.

Musimy pamiętać...

Biada brzemiennym i matkom karmiącym w owe dni. Módlcie się, aby wam nie przyszło uciekać zimą, albo w szabat, bo taki będzie w owe czasy ucisk, jakiego od początku świata nie było ani nie będzie. I gdyby nie były skrócone one dni, nikt by nie ocalał.

Mateusz, 24, 15—21.

* * *

Ten rok — gdy nadchodził „kres dni ostatnich" — rok upragnionego szczęścia, rok wyzwolenia spod „ucisku, jakiego nie było od początku świata ani nie będzie", ten rok wiekopomny dla nas, dla tych, którym było dane ogromne szczęście doczekania — jest jak zakrzepła zaschnięta rana, która się otwiera boleśnie właśnie dziś, gdy po starym bruku łódzkim tętnią kroki idących w przyszłość nowych pokoleń.

Wy wszyscy, którzy mówicie, że należy zapomnieć, że trzeba milczeć, nie macie racji. Właśnie dziś — gdy radość bezmierna przepełnia serce, właśnie w taki słoneczny, jasny dzień, gdy zaczynają się nowe gody życia, gdy wśród ulic zalanych blaskiem rozradowane twarze patrzą z ufnością, z nową nadzieją na świat — my, którzy byliśmy świadkami tych „dni ostatnich" przymykamy oczy, bo oto...

* * *

Właśnie czekali, gdy będzie zima, jak to napisał Mateusz przed dwoma tysiącami lat, właśnie patrzyli bacznie na termometry, czy już jest conajmniej dwadzieścia stopni mrozu! Wtedy chyłkiem, z bronią w ręku, jak wilcy, podchodzili pod uśpione domy. Rozlegał się trzask uderzenia kolbą o drzwi i krzyk, wydany w obcym, bełkotliwym języku.

— Otwierać! Wychodzić! Ginąć!

Rozpoczynał się długi korowód idących na zniszczenie i śmierć. Nie było litości dla brzemiennych i karmiących matek. Nie było litości dla starców i dzieci — dla chorych i umierających. Wszyscy szli, obładowani ostatnim tobołem, jak Chrystus krzyżem. Tam, na Radogoszcz, do Glasera, do Abego, na Łąkową, szli w milczeniu, patrząc naprózno w niebo, skąd nie nadchodził ratunek.

Młody chłopak prowadził za rękę starego ślepego Żyda. Już w Julianowie porzucili mizerne tobołki. Droga pod górę przy parku, jak droga na Golgotę, była oślizgła i ciężka. Sine, wąskie usta starego człowieka powtarzały uparcie, niby przemożne słowo zaklęcia, niby błaganie o śmierć czy zmiłowanie ostateczne, to jedno,-jedyne słowo:

— Jahwe, Jahwe, Jahwe!... Boże, boże, boże!..,

Bóg jednak milczał, aby się wypełniło to, co stoi napisane w piśmie.

* * *

Przez całe długie sześć lat, które były dla nas sześciu długimi wiekami, pod tym więzieniem grozy na Radogoszczu, pod murem małego cmentarzyka—stały kobiety w chudych paltocikach, stały chłopki w przetartych chustach. Stały od wczesnego świtu aż do czarnego zmierzchu dnia. Warowały jak psy, patrząc bez przerwy w bramę więzienną, by podać kawałek suchego chleba, by odebrać paczkę z zakrwawioną bielizną, by usłyszeć wreszcie straszne słowa:

— Tu już go nie ma!

Przez długie sześć lat nadchodziły tutaj coraz to nowe transporty ze wszystkich krańców umęczonej ziemi. Tyfus plamisty kosił istnienia ludzkie, dymił krematoryjny komin. Salwy egzekucyjnych wystrzałów co nocy dobiegały z za murów.

Czy możemy o tym zapomnieć?

* * *

Od ręki do ręki, po cichu, ukradkiem — wędrowały cienkie karteluszki między ludzi — gołębice dobrej nowiny: dla podniesienia umęczonych serc, dla dodania otuchy. Coraz to jednak ktoś wpadał. Podejrzliwe oko szpiega — prowokatora pracowało przecież bezustannie. Znamy ich wszyscy, tych którzy poszli z uśmiechem na śmierć a nie wydali wrogowi wiadomego adresu, nie wskazali strychu na którym, wśród pajęczyn rozwieszone były „śpilsznury" od wieszania bielizny z tym jednym jedynym sznurem, w który misternie wpleciona była zbawcza antena kontaktu z wolnym, walczącym światem. Zginął Bolesław Tylman za kolportaż, zginął dobry druh Feja, zginął Józef Nowak, zginęły tysiące, tysiące, setki tysięcy za dobrą, świętą sprawę.

Czy możemy dziś o nich zapomnieć?

* * *

A właśnie w wigilię dnia wyzwolin zadymił ofiarny stos na umęczonym Radogoszczu. O wczesnym świcie buchnęły kłęby czarnego dymu i rozległ się krzyk, idący zda się w same otwarte, słoneczne niebo, krzyk przerażenia i śmiertelnej grozy, krzyk, który i dziś, i po latach, i w godzinę śmierci naszej słyszeć będziemy ciągle, bez ustanku, dopóki żyje w nas jakikolwiek organ pamięci...

Krzyk tych, którzy ginęli na ofiarnym stosie narodowych dziejów polskich, krzyk obłąkania, któremu towarzyszyły bez przerwy wybuchy min i salwy karabinowych wystrzałów. Krzyk tych, którzy zginęli za nas, za to że my dziś jesteśmy wolni!

Serce umiera z żalu, że tak się stać musiało, że ratunek nie mógł nadejść w porę, że tak chciał nasz los, że oni musieli tak strasznie ginąć. Trzy tysiące tych z Radogoszcza, tysiące tych z Majdanka, Treblinki, Oświęcimia, z tysięcy miejsc kaźni, miliony tych braci i sióstr najlepszych, którzy oddali swe życie za Polskę.

Czy możemy o nich zapomnieć?

* * *

Nie zapomnimy o was, bracia i siostry serdeczne! Idziemy oto ponownie po drogach waszego męczeństwa, powtarza się wasza śmierć i wasza golgota w naszych oczach, widzimy was, pamiętamy o was i nie zapomnimy was nigdy!

Bo niepamięć to nasza zguba! Musimy pamiętać o tym i przypominać to bez przerwy, bo bestia faszyzmu jeszcze nie zginęła doszczętnie, bo starej hydrze mogą znów odrość potworne głowy i dusicielskie ramiona, bo gad żyje jeszcze w swoim zatrutym gnieździe, bo jego jad smrodliwy zatruwa jeszcze w dalszym ciągu umysł zaczadzonych mordem i bratobójstwem ludzi, bo zbrodnia jeszcze dyszy i żyje zemstą.

I dziś, w drugą bolesną rocznicę waszego pogrzebu na radogoskim cmentarzu — musimy otworzyć zasychającą ranę pamięci, musimy wytężyć wszystkie siły, by te dni straszliwe nie powtórzyły się nigdy.

H. Rudnicki.

KRONIKA ŁÓDZKA

KOMUNIKAT

Społ. Obyw. Liga Kobiet — Zarząd Miejski zawiadamia, że dnia 15 II br. tj. w sobotę o godzinie 18 w lokalu własnym, ul. Andrzeja 1, będzie wyświetlany film pt. „Podrzutek", na który zapraszamy szerokie rzesze naszych członkiń i sympatyczek.

ULGI TRAMWAJOWE DLA RENCISTÓW Z.U.S.-u

Niniejszym podaje się do wiadomości, iż Komisja Miejsk. Rady Narodowej przy K.E.Ł. na posiedzeniu w dniu 14,12,46 przyznała ulgowe legitymacje pracownicze dla rencistów Zakładu Ubezp. Społ., pobierających: a) renty starcze z tytułu ukończenia 65 lat, b) renty inwalidzkie przy utracie 66 proc. zdolności zarobkowania; c) renty wypadkowe przy utracie conajmniej 45 proc. zdolności zarobkowania:

Wszyscy wyż. wymienieni renciści na podstawie zaświadczeń, wystawionych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, otrzymają w Dyr. Kolei Elekt. Łódzkich ulgowe legitymacje pracownicze.

DODATKOWA REJESTRACJA KART NA MIĘSO

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że dodatkowa rejestracja kart żywnościowych kat. I na mięso świeże w mies. lutym odbywać się będzie nieodwołalnie do dnia 22 bm. w 10 niżej podanych sklepach rzeźniczych, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej:

1) Mechaniczna Wędliniarnia Udziałowa, ul. Marsz. Stalina 16, 2) Kraszewski, Nawrot Nr. 25, 3) Makowski, Narutowicza 22, 4) „Przyszłość", Mariana Nowotki 3, 5) Wełnicki, ul. Płk. Więckowskiego 68, 6) Chylak, ul. Limanowskiego 69, 7) Teszner, ul. Rokicińska 13, 8) Kaźmierska, ul. Abramowskiego 26, 9) Janowski, ul. Rzgowska 45, 10) Nowicki, ul. Pabianicka 36.

REMONT PREWENTORIUM W ŁAGIEWNIKACH

Ponieważ budynek prewentorium w Łagiewnikach nie jest przystosowany do użytku w okresie miesięcy zimowych, Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi postanowiło na swoim ostatnim posiedzeniu powierzyć wykonanie odnośnych robót remontowych w wymienionym prewentorium przedsiębiorstwu budowlanemu „Ars-Technica" przy ul. Narutowicza 39 za ogólną sumę zł. 700.192.

RUCH LUDNOŚCIOWY W ŁODZI

Jak wynika ze sprawozdań Wydziału Statystycznego Zarządu Miejskiego w Łodzi, ewidencja ludności na dz. 1 bm. wykazała na terenie naszego miasta 552.655 mieszkańców. Porównanie tego stanu z liczbą 551,653 mieszkańców w dn. 1.1. rb. daje nam przyrost ludności w mies. styczniu w wysokości 1,002 mieszkańców. Urodzeń żywych zameldowano w ub. mies. 1.157, zgonów 683. Na 1,000 mieszk: w stos: rocznym przypada 25,14 urodzeń i 14,84 zgonów. Przyrost naturalny wynosi +474 czyli 10,30 proc. w stos. rocznym.

NOWY ZAKŁAD WYCHOWAWCZY DLA STARSZYCH DZIEWCZĄT

W najbliższym czasie zgodnie z uchwałą Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi Wydział Opieki Społecznej przystępuje do zorganizowania Zakładu Wychowawczego dla starszych dziewcząt przy ul. Karolewskiej 51 p.n. III Bursa im. Marii Konopnickiej. Odpowiednie prace przygotowawcze zostały już podjęte.

PODZIAŁ NARODOWOŚCIOWY LUDNOŚCI ŁODZI

Wg. danych Wydz. Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego w Łodzi skład narodowościowy mieszkańców naszego miasta na dzień 1.2.1947 r. przedstawiał się następująco: Polacy 510.259, Rosjanie 1,952, Ukraińcy 371, Niemcy 25.385, Żydzi 13.269, inni 1,419, razem 552,655.

POMOC LEKARSKA NA PUNKCIE PCK ŁÓDŹ-KALISKA

Dla udogodnienia ludności z odległej dzielnicy miasta oraz przyjezdnej uzyskania porady i pomocy lekarskiej — Polski Czerwony Krzyż Oddział Łódzki — wprowadził stałe dyżury lekarza w godz. 15—17 w ambulatorium na Punkcie San.-Odż. PCK Łódź-Kaliska.

Mieszkańcy tej dzielnicy miasta, którym nie przysługuje pomoc lekarska z innych instytucyj mogą korzystać z pomocy czy porady lekarza PCK.

ODCZYT PROF. UŁASZYNA

„Towarzystwo Słowiańskie" urządza w piątek 14 II 1947 r. o godzinie 18 na Uniwersytecie, ul. Lindleya 3, I p., pokó, 22 odczyt prof. dr. H. Ułaszyna pt: „Rozczłonkowanie narodowościowe i religijno-wyznaniowe Słowiańszczyzny".

REJESTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW HANDLU LODEM

Na podstawie pisma Ministerstwa Aprowizacji i Handlu z dnia 26.XI.1946 r. oraz pisma z dnia 11.XII.1946 r., w porozumieniu z Wydziałem Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi — Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi zarządza rejestrację wszystkich prywatnych przedsiębiorstw handlu lodem.

Rejestracja przeprowadzona będzie w Zrzeszeniu Spożywczym przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, Al. Kościuszki 4, parter, pokój Nr. 8.

Termin rejestracji upływa z dniem 1.III. 1947 r.

CORAZ MNIEJ ŚMIECI W NASZYM MIEŚCIE

W mies. styczniu rb. Zakład Oczyszczania Miasta wywiózł 11.672 m. sześć. śmieci, oczyszczając 1,313 posesyj. Poza tym wywieziono ponadto 2,929.000 litr. fekalii, oczyszczając z nich 275 posesyj.

Z sądów

Szef łączności technicznej bandy „Warszyca"

przed Rejonowym Sądem Wojskowym

Pisaliśmy wczoraj o sprawie kilku członków bandy dywersyjno - rabunkowej, którzy pozostawali w kontakcie z K.P.W. Warszyca. Wyrok miał zapaść wczoraj:

Wojskowy Sąd Rejonowy przerwał jednak tę sprawę i odroczył aż do chwili uzupełnienia śledztwa.

* * *

Wojskowy Sąd Rejonowy pod przewodnictwem Majora Hochberga rozpatrywał wczoraj sprawę Feliksa Kaszy, ur. w 191' roku, z zawodu nauczyciela, z wykształceniem średnim i technicznym w zakresie radiofonii. Poza tym Kasza — to były podporucznik rezerwy W.P.

Oskarżony od grudnia 45 roku do 1 lipca 46 roku był członkiem grupy dywersyjnej „Warszyca".

Aż do chwili aresztowania oskarżony pod pseudonimem „Szczerbiec" w pow. piotrkowskim spełniał funkcje szefa łączności bandy. Na rozkaz Warszyca, zajmował się szukaniem sprzętu do uruchomienia radiostacji nadawczo - odbiorczej, która miała być stałym łącznikiem między Warszycem, a reakcją Londynu. Otrzymał na ten cel 15 tys. zł. Ponadto werbował on ludzi do obsługi radiostacji. Udało mu się wciągnąć Wałka, Kowalskiego i Wawrzyńczyka, co do których wszczęte zostało odrębne dochodzenie. Kasza pozostawał również w kontakcie z „kapelanem" bandy księdzem Porajem, któremu zawoził polecenia i rozkazy Warszyca.

Wawrzyńczykowi wręczył Kasza „dla samoobrony" dwa pistolety. Oprócz tego skontaktował on z „Warszycem" Zygmunta Łęckiego, którego znał ze Zw. Harcerstwa Polskiego, a który zgłosił się do niego z tym, że wie o dwóch bunkrach, pełnych broni i amunicji.

Oskarżony opowiadał szczegółowo o swojej współpracy z Warszycem twierdząc, że wypełniał jego rozkazy w obawie o swoje życie. Ponadto mówił o tym, że w czasie wojny należał do Związku Harcerstwa Polskiego „Szare Szeregi" które później zostały wcielone do AK i podlegały Warszycowi.

Do akt sprawy załączone są dowody rzeczowe, jak meldunki zarówno oskarżonego dla Warszyca, jak i rozkazy Warszyca dla Kaszy, oraz aparat radiowy, którego części mogły służyć do zmontowania radiostacji. Z meldunków wynika, że oskarżony stworzył wywiad radiowy, który miał na celu zorientowanie się w jakości i ilości sprzętu radiowego znajdującego się w okolicy i ewentualne zagrabienie tego sprzętu. Jednym z najbardziej charakterystycznych meldunków dla metod grupy Warszyca jest meldunek zawierający dane, dotyczące radiotelegrafisty, którego oskarżony miał przyjąć w celach współpracy. Znajdujemy tam zdanie: „Radiotelegrafista ten przeszedł przeszkolenie w marynarce wojennej armii niemieckiej".

O tym., że oskarżony utrzymywał z Warszycem kontakt, dotyczący nie tylko budowy radiostacji, świadczy prośba skierowana przez niego do Warszyca o podanie szyfru dla omawiania ważniejszych spraw.

Prokurator major Aspis, opierając się na dowodach rzeczowych i na zeznaniach samego oskarżonego, domagał się surowego wymiaru kary.

Wyrok w tej sprawie zapadnie dzisiaj.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna)
SYN PUŁKU
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20)
„TRIUMF MŁODOŚCI"
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
„GUNGA DIN"
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
„SIEDMIU ŚMIAŁYCH"
HEL (ul. Legionów 2—4)
„SYMFONIA MŁODOŚCI"
MUZA (Ruda Pabianicka)
„ELWIRA MADIGAN"
OŚWIATOWE (Rzgowska 94)
NIECZYNNE
POLONIA (Piotrkowska 87)
ZAKAZANE PIOSENKI
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78)
„ZUCH DZIEWCZYNA"
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
„SIEDMIU ŚMIAŁYCH"
ROMA (ul. Rzgowska 84)
„ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
REKORD (ul. Rzgowska 2)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
STYLOWY (ul. Kilińskiego 123)
„ZAJAZD NA ROZDROŻU"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„CZAPAJEW"
TATRY (ul. Sienkiewicza 40)
„KAFRYŚNA EKSPEDIENTKA"
TĘCZA (Piotrkowska 108)
„ZUCH DZIEWCZYNA"
WISŁA (ul. Daszyńskiego 1)
„SYN PUŁKU"
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6)
„SYMFONIA MŁODOŚCI"
WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16)
„ROMANS PAJACA"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
„PIĘKNA PŁEĆ"

Kino „Polonia" rozpoczyna seanse: 15.30, 18 i 20.30, w niedzielę — 13.

Kina: Tęcza, Adria, Roma, Hel, Robotnik, — rozpoczynają o: 16.30, 18.30, 20.30; w niedzielę — 14.30

Kino GDYNIA rozpoczyna seanse o godz.: 15,30; 17.30; 19.30; w niedzielę — 13,30.

Pozostałe kina rozpoczynają seanse: 16-ta, 18-ta, 20-ta; w niedzielę — 14.ta.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś przedstawienie „Krakowiaków i Górali" SPRZEDANE całkowicie Związkom Zawodowym.

TEATR TUR

Dziś znakomita komedia obyczajowa Gogola „OŻENEK" oraz żart sceniczny Czechowa „OŚWIADCZYNY" w reżyserii H. Szletyńskiego. Dekoracje O. Axera.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19-ej doskonała operetka w 3-ch aktach z muzyką F. Lehara „HRABIA LUXEMBURG", udział bierze cały zespół artystyczny, chór, balet oraz wielka orkiestra „Lutni" pod dyr. Z. Wiehlera.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 17-ej w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka T. Gaycego „HOMER i ORCHIDEJA" z Jackiem Woszczerowiczem i Danutą Szaflarską w rolach tytułowych. W opracowaniu i reżyserii Józefa Wyszomirskiego, w dekoracjach i kostiumach Jana Kosińskiego.

Kasa czynna od 10 do12-ej i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera p.t. „PANI PREZESOWA" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.

Udział biorą: Helena Buczyńska, Janina Draczewska, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Józef Matuszewski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Porębski i Stefan Witas.

Przy fortepianach: Fr. Leszczyńska i Zb. Wiszniewski.

Pocz. przedst. o godz: 19,30. Kasa czynna od godz: 10—13 od 16, tel: 272-70.

TEATR „GONG", Kopernika 16.

Doskonały program karnawałowy „Tylko dla dorosłych" z Olgą Obarską i Gierasieńskim.

Początek o godz. 19.30.

CZYTAJCIE i OGŁASZAJCIE SIĘ
W „GŁOSIE ROBOTNICZYM"
najpopularniejszym dzienniku w województwie

Możliwości polsko-palestyńskiej wymiany towarów

Okres wojenny stworzył z Palestyny bazę zaopatrzenia armii angielskiej na Bliskim Wschodzie co wpłynęło na ogromny rozwój całego szeregu przemysłów w tym kraju. Obecnie bawią w Warszawie przedstawiciele przemysłu palestyńskiego interesujący się osiągnięciami Polski w całym szeregu produkcji, ze względu na ewentualny eksport niektórych produkowanych u nas artykułów do Palestyny. Głównym przedmiotem tego zainteresowania są soda, litupin, krezol i arszenik, których to artykułów daje się odczuć w Palestynie poważny brak. Jeśli by zostały nawiązane między obu krajami regularne stosunki handlowe moglibyśmy sprowadzać z Palestyny cały szereg artykułów przemysłowych, których w okresie przedwojennym Palestyna nie produkowała. Przed wojną z Palestyny importowaliśmy głównie pomarańcze, barwniki i aparaturę chemiczną.

Co usłyszymy przez radio

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne..." i kalend. histor.; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka 6,57 Sygnał czasu; aud. na „Dzień dobry"; 7.05 Muzyka; 7,15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy; 7.35 (z Łodzi) Program na dziś; 7,40 Koncert Orkiestry Rozgłośni R.P. w Poznaniu; 8,30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8,50 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12,05 Aud. dla świetlic robotniczych; 12,35 „Polska pieśń artystyczna" w wyk. Cz. Kozaka; 12.55 Rezerwa; 13.00 (z Łodzi) Muzyka obiadowa. Wykonawcy: O. Obarska i K. Koszela — piosenki, Orkiestra Mandolinistów E. Ciukszy, Fr. Leszczyńska — fortep.: 13.40 (z Łodzi) XIV-ta audycja z cyklu „Alfabet muzyczny" w pr. B. Busiakiewicza; 14,00 (z Łodzi) Skrzynka młodzieżowa w opr. J. Stanisławskiej; 14,10 (z Łodzi) Pog. akt. H. Paszko pt: „Sprawa niewidomych w Polsce"; 14.15 (z Łodzi) M. Bruch — Koncert skrzypcowy G-moll Nr. 1 op. 26 (płyty); 14,40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15,00 Pog. przyrodnicza dla dzieci; 15,10 „Wędrówka z mikrofonem"; 15,20 Reportaż; 15,30 „Portrety działaczy"; 15.40 Utwory klarnetowe w wyk. L. Kurkiewicza; 16.00 Dziennik; 16,30 Utwory A. Scarlattii w wyk. St. Hofman—mezzosopran; 16.55 Skrzynka techniczna; 17.00 „Wiersze A. Baumgartena"; 17,10 „Melodie operetkowe"; 17,45 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 17,55 Z życia kulturalnego; 18,00 Respighi — Sonata skrzypcowa w wyk. I. Dubiskiej; 18,30 „Nauka przy głośniku" 19.00 Audycja dla wsi; 19,15 (z Łodzi) Ze świata pracy — „Działalność kulturalno-oświatowa Zw. Zaw. na Dolnym Śląsku"— pog. K. Prawdzica; 19.20 (z Łodzi) Odczyt popul. Z. Gosiewskiej pt: „Walka o kulturę języka"; 19.30 Audycja Chopinowska w wyk. Z. Rabcewiczowej; 19,57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20,25 „Nowości muzyczne"; 21,00 „Nowe książki"; 21.15 „U naszych przyjaciół" — aud. słowno-muzyczna; 21,45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 Kwadrans prozy; 22,15 Program na jutro; 22,25 (z Łodzi) Mozaika muzyczna. Wykonawcy: W. Żymówna i J. Sztaller — piosenki; Fr. Leszczyńska — fortep. 23,00 (z Łodzi) Rozmowę z P. Gojawiczyńską przeprowadzi A. Kasprowicz. 23,10 Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23,30 (z Łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23,33 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

Ogłoszenie

Państwowe Fabryki Konfekcyjne Ośrodek Nr. 2 w Łodzi ogłasza publiczny nieograniczony przetarg na dostawę silników do maszyn

Ilość sztuk	Moc w Kw	napięcie	Ilość obrotów
11	2—2,5	220—380	1400
4	1—1,5	220—380	1400
1	3—3,5	220—380	2800
3	2,5—3	220—380	1400
12	0,375—0,45	220—380	1400

oraz na dostawę żarówek:

100 sztuk 60 W 220 V
150 sztuk 75—100 W 220 V
50 sztuk 25—40 W 220 V

Oferty pisemne należy składać w Dyrekcji Ośrodka Nr. 2 ul. Legionów 13 na I piętrze, pokój Nr. 9 do dnia 18 lutego br. do godz: 10-ej rano w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na dostawę silników". Tamże otrzymać można szczegółowe informacje.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10-ej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Łódź, dn. 11 lutego 1947 r.

DYREKCJA OŚRODKA

KONKURS

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia Publicznego ogłasza konkurs na stanowiska:

1) ordynatora Oddziału Wewnętrznego w Szpitalu Miejskim w Radogoszczu.
2) ordynatora Oddziału Psychiatrycznego w Szpitalu Miejskim „Kochanówka",
3) ordynatora Oddziału Gruźliczego w Sanatorium Miejskim w Chojnach,
4) ordynatora Oddziału Płucnego w Szpitalu Dziecięcym Anny-Marii.

Od kandydatów wymagane są następujące kwalifikacje:

a) obywatelstwo polskie.
b) dyplom lekarski, uznany przez Ministerstwo Zdrowia w Polsce,
c) prawo wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim. Odnośnie punktu 1) wymagana jest 10-letnia praktyka szpitalna na Oddziale Wewnętrznym.

Odnośnie punktu 2) wymagana jest 5-letnia praktyka w psychiatrii (pierwszeństwo mają lekarze, którzy pracowali w psychiatrii dziecięcej):

Odnośnie punktu 3) praktyka 5-letnia w dziale chorób płucnych.

Odnośnie punktu 4) praktyka 10-letnia na Oddziale Dziecięcym, w tym 3-letnia na Oddziale Płucnym.

Dla wyżej wymienionych stanowisk przywiązane są pobory wg. VI gr. pracowników państw. wraz z dodatkami.

Oferty z uwierzytelnionymi odpisami dokumentów, życiorysem oraz zaświadczeniem lojalności w stosunku do Państwa Polskiego z ostatniego miejsca zamieszkania podczas okupacji niemieckiej należy nadsyłać do dnia 1.3. 1947 r. do Zarządu Miejskiego w Łodzi, Wydział Zdrowia Publicznego — Oddział Szpitalnictwa — Piotrkowska 113, pokój 309.

Łódź, dnia 11 lutego 1947 roku

ZARZĄD MIEJSKI w ŁODZI

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA- PRZYCHODNIA, Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Przyjęcia 10—19, tel. 216-48.

Dr. med. ZAURMAN specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8—10 i 5—7. Nawrot 8

Dr. Zofia KOŁSUT choroby kobiece i akuszeria powróciła i przyjmuje Łódź, Piotrkowska 70 m. 8 tel. 212-22 codziennie z wyjątkiem sobót i świąt godz. 3—6 pp.

Lekarz dentysta MINTZ Tadeusz, leczenie zębów i jamy ustnej zęby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268.91.

Różne

TŁUMACZ przysięgły angielskiego, rosyjskiego francuskiego niemieckiego —Narutowicza 74 telefon 276-18.

Zapotrzebowanie pracy

POTRZEBNY od zaraz fotograf laborant Piotrkowska 34, tel. 164-50, dzwonić do 9.30 oraz od 15-ej.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Liśkiewicz Zofia, Granitowa 14/16 m. 2.

ZGUBIONO legit. tramwajową za m-c paźdz. na nazwisko Serwika Mieczysława, Magistracka 24 m. 13.

UNIEWAŻNIA się zagubione: kartę ewakuacyjną i dowody osobiste Kucharskiej Marii, Śródmiejska 40

ZGUBIONO palcówkę i kartę z RKU—Łódź, na nazwisko Musiał Bogumił. Chojńska 17 (Dąbrowa).

ZGUBIONO legitymację członkowską Polskiej Partii Robotniczej na nazwisko Świderek Krystyna.

ZAKŁADY GRAFICZNE
ŁÓDZKI INSTYTUT WYDAWNICZY
Spółdz. z odp. udz.
ŁÓDŹ UL. ZWIRKI 17
Telefony:
Centrala 206-42
Naczelny dyr. 223-29
Techniczny dyr. 223-08
Sekretariat 223-29
Wydz. Gosp. 156-81

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na remont studni przy ul. Rybnej Nr. 21.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Wydziale Odbudowy Piotrkowska Nr. 64 I-sze piętro w pokoju Nr. 5 do dnia 21 lutego 1947 roku do godziny 11-ej przed południem w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na remont studni przy ul. Rybnej 21.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł. otrzymać można w Wydziale Odbudowy ul. Piotrkowska Nr. 64, II. piętro, pokój Nr. 130, otwarcie nastąpi w tym samym dniu o godz. 11-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej, ul. Roosevelta Nr. 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia bez podania powodu.

Łódź, dnia 11 lutego 1947 roku.

ZARZĄD MIEJSKI w ŁODZI

POSZUKUJEMY
INŻ. CHEMIKÓW, INŻ. MECHANIKÓW, TECHNIKÓW Z DYPLOMAMI I PRAKTYKĄ W PRZEMYŚLE ORAZ WYKWALIFIKOWANYCH: ŚLUSARZY, TOKARZY, SZOFERÓW.
ZGŁOSZENIA DO FIRMY „GENTLEMAN" ŁÓDŹ, LIMANOWSKIEGO 156, WYDZIAŁ PERSONALNY

ROZNOSICIELE GAZET
potrzebni natychmiast
„Dziennik Gospodarczy", Łódź, Piotrkowska Nr. 50.

PODZIĘKOWANIE

Dr. Henrykowi Sokołowi (ginekolog) oraz personelowi szpitala przy ul. Szterlinga za troskliwą opiekę i uratowanie mej żony, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Antoni Kmieć

Przyjmiemy do pracy
Tkaczy(ki) — prządki oraz wykwalifikowanych ślusarzy i tokarzy (przy fabryce istnieje żłobek i przedszkole)
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 7 w Łodzi, ul. Kilińskiego 228.

Uśmiechnij się!

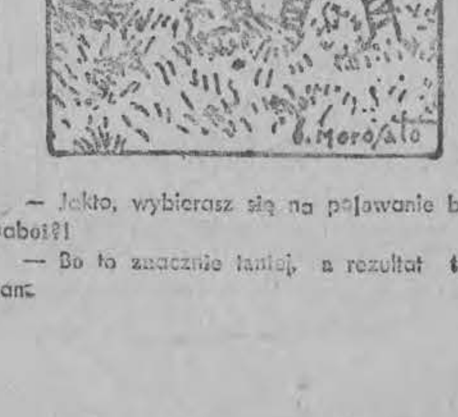

— Jakto, wybierasz się na polowanie bez naboi?

— Bo to znacznie taniej, a rezultat ten sam.

Z życia partii

LEWA ŚRÓDMIEJSKA

Dziś o godzinie 16 w lokalu dzielnicy Południowa 11, odbędzie się zebranie sekretarzy kół. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

BUDA PASTAWICKA

Dziś o godzinie 17 w lokalu dzielnicy, Wieniawskiego 5, odbędzie się posiedzenie egzekutywy komitetu dzielnicowego.

O godzinie 13 zbiera się koło PPR „Habig" oraz koło wykończalni firmy „Horak".

WIDZEW

Dziś o godzinie 15.30 odbędzie się zebranie koła PPR „Znicz".

GÓRNA PRAWA

Dziś o godzinie 13.30 odbędzie się zebranie koła PPR firmy „Barlicki".

O tej samej godzinie zebranie koła „Gampe i Albrecht".

O godzinie 15.30 zbiera się koło PPR fabryki im. Waryńskiego.

O godzinie 15 firmy „Eitingon" przy ulicy Radwańskiej.

O godz. 14 zbiera się koło Szwalni Nr. 13.

LEWA GÓRNA

Dziś o godzinie 14 odbędzie się zebranie koła PPR firmy „Telle'baum".

O tej samej godzinie zbiera się koło PPR Wigonlowej przy Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr. 1.

O godzinie 13 odbędzie się zebranie koła firmy „Barciński".

O godzinie 15 „Jesse i Braun".

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA

Dziś o godzinie 16 odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach: „Rek" przy Al. 1-go Maja 33/35, „Pudełko" przy ulicy Lipowej 83, „Państwowa Fabryka Nr. 28" przy ulicy Żeligowskiego 46.

O godzinie 15.30 zbiera się koło PPR „Stolpert" przy ulicy Wólczańskiej 66.

O tej samej godzinie koło Fabryki Worków i Sienników.

O godzinie 18 w lokalu dzielnicy przy ulicy Gdańskiej 75 odbędzie się zebranie terenowego koła Nr. 3.

UWAGA „ŻYCIOWCY"!

W niedzielę t.j. dn. 23.II.47 r. o godz. 14,30 w I-szym terminie, o godz. 15.00 w II-gim terminie odbędzie się Walne Zebranie Wyborcze Koła Terenowego AZWM „Życie" z nast. porządkiem dziennym:

1) Zagajenie — kol. Dryzek; 2) Wybór przewodniczącego zebrania i powołanie Prezydium; 3) Referat polityczny — kol. Maśliński; 4) Dyskusja; 5) Sprawozdanie organizacyjne— kol. Dryzek; 6) Sprawozdanie kasowe; 7) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 8) Dyskusja. Przerwa 10 minut. 9) Uchwalenie absolutorium; 10) Wybory; 11) Referat ideologiczny — kol. Kołakowski; 12) Dyskusja; 13) Wolne wnioski.

STUDENCI PRAWA i EKONOMII

Dziś t.j. 12-go lutego o godz. 20-tej odbędzie się zebranie sekcji praw. - ekonom. AZWM „Życie". Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KOŁA MIĘDZYSZKOLNEGO ZWM

Dnia 12 II br. o godzinie 19 odbędzie się przy Zarządzie Miejskim Związku Walki Młodych, Plac Zwycięstwa 13, zebranie członków Koła Międzyszkolnego. Obecność obowiązkowa.

PRÓBA ORKIESTRY ZWM

W środę dnia 12 bm. odbędzie się w lokalu własnym, Plac Zwycięstwa 13, o godzinie 20 próba centralnej orkiestry ZWM. Wszyscy ZWM-owcy grający na jakichkolwiek instrumentach proszeni są o przybycie. Zapraszamy również wszystkich chcących się uczyć grać. Posiadane instrumenty należy przynieść ze sobą.

Dyżury aptek

Cymer, Wólczańska 37
Bojarski, Przejazd 19
Unieszowski Dąbrowska 24b
Epsztajn, Piotrkowska 225
Trawkowska, Brzezińska 56
Pawłukiewicz, Pomorska 12
Apteka Pocztowa, Piotrkowska 46

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe Miejskie —	104-44
Pogotowie PCK —	117-11
Pogotowie Ubezp. Społecznej —	134-15
Straż Pożarna —	8
Biuro numerów —	199-00

Ze sportu

Hokeiści w Budziejowicach

pilnie przygotowują się do mistrzostw Europy

Nasza reprezentacja hokejowa, która weźmie udział w mistrzostwach świata w Pradze, już znajduje się w Budziejowicach, gdzie pod okiem doskonałego hokeisty czeskiego, Malecka, szlifuje swą formę.

Polacy spotkali się z bardzo serdecznym przyjęciem ze strony Czechów. Mieszkają oni w hotelu „Słońce" i cały niemal dzień spędzają na lodowisku. Rozkład dnia jest pilnie przestrzegany i ułożony tak, że chłopcy nasi są zajęci niemal cały dzień.

JAK TRENUJĄ NASI HOKEIŚCI

Trening nasi hokeiści rozpoczynają już o godzinie 10 rano. Na lodowisku trenują do 12-ej. Po południu odbywa się zaprawa gimnastyczna i jazda na łyżwach. O godzinie 22-ej wszyscy są już w łóżkach.

TRZY SPOTKANIA SPARRINGOWE

Przy każdym treningu niezmiernie ważnym jest odpowiedni sparring-partner. Hokeiści nasi rozegrali dotychczas już trzy tego rodzaju spotkania z drużynami czeskimi. Pierwszym przeciwnikiem Polaków była drużyna „Trenczin". Nasi chłopcy wygrali to spotkanie w dość wysokim stosunku 8:2 (0:1, 2:1, 6:0). Drugi mecz zakończył się naszą porażką 5:9. Przeciwnikiem naszym był tym razem zespół budziejowicki „Tabor".

„POLACY GRAJĄ DOBRZE" MÓWIĄ CZESI...

Pomimo przegranej, Polacy, jak twierdzą Czesi, grali dobrze. W niedzielę hokeiści nasi spotkali się z reprezentacją Pilzna i odnieśli drugie zwycięstwo 13:3 (3:0, 4:1, 6:2). Dzisiaj, w środę, grać będą z B. C. Stadion (Budziejowice).

W spotkaniach sparringowych nasz team gra na razie w następującym składzie: Makutynowicz, Sokołowski, Czyżewski, Peter, Kasprzak, Kolasa, Palus, Czorich, Ziaja, Skarzyński, Bromer, Dolewski, Gansiniec.

Kierownictwo nasze z niecierpliwością wyczekuje na przyjazd Maciejki, Wołkowskiego, Kasprzyckiego i Marcheweczyka, którzy ze względów od siebie niezależnych nie mogli do tej pory przybyć na obóz.

POSIEDZENIA, POSIEDZENIA...

Mistrzostwa świata rozpoczynają się już 15-go bm. W piątek 14 bm. przed południem odbędzie się posiedzenie specjalnej komisji, której zadaniem będzie uzgodnienie przepisów gry. Tego samego dnia, ale po południu, odbędzie się przedkongresowe posiedzenie L. I. G. H. Na posiedzeniu tym uczestnicy jego będą się „głowili" nad tym, która z dwóch reprezentacji U.S.A. dopuścić do mistrzostw jako oficjalną reprezentację Stanów Zjednoczonych. Wieczorem obradować będzie dyrektoriat mistrzostw.

OTWARCIE MISTRZOSTW W SOBOTĘ

W sobotę odbędzie się już oficjalne otwarcie zawodów. Poprzedza je przed południem przyjęcie drużyn przez prezydenta Pragi dra Wacka, oraz złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godzinie 14,30 uczestniczące w mistrzostwach drużyny przedefilują przed trybunami i po oficjalnych przemówieniach rozegrany zostanie pierwszy mecz.

KOGO MAMY W SWEJ GRUPIE?

W mistrzostwach będzie brać udział 9 reprezentacji. Każdego dnia rozegrane zostaną trzy spotkania. Podziału grup dokonano w następujący sposób:

Grupa I: USA, Węgry, Austria.

Grupa II: Szwajcaria, Belgia, Szwecja.

Grupa III: Czechosłowacja, Polska, Rumunia.

Nie pij i nie pal!

przestrzega lekkoatletów Wooderson, a my wszystkich młodych sportowców

Najpopularniejszy sportowiec Anglii, mistrz Europy w biegu na 5.000 m. Sydney Wooderson rozpoczął w Wielkiej Brytanii serię wykładów teoretycznych dla lekkoatletów angielskich.

Największy nacisk Wooderson kładzie na przestrzeganie przez zawodników dwóch zasadniczych przykazań: niepalenia i niepicia.

Zakazu tego powinni przestrzegać nie tylko lekkoatleci, ale wszyscy czynni sportowcy, jeżeli chcą osiągnąć dobre wyniki. Niestety te dwa nałogi zwłaszcza po wojnie tak zakorzeniły się wśród naszej młodzieży, że doprawdy z troską należy spoglądać w przyszłość, jeżeli młodzież nasza sama nie zrozumie ich niebezpieczeństwa i nie zacznie ich zwalczać.

Wódka zgubiła nie jednego wybitnego sportowca i zmarnowała nie jeden talent.

Co najbardziej interesuje opinię sportową ZSRR?

Prasa czeska donosi, że opinia sportowa Związku Radzieckiego zainteresowana jest obecnie jednym zagadnieniem: jak będzie wyglądała reprezentacja piłkarska ZSRR na pierwszy mecz międzypaństwowy, który odbędzie się w tym roku?

Dotychczas, jak wiemy, poza granicami Rosji grały tylko poszczególne kluby, jak np. Dynamo, CDKA, Torpedo.

Kluby Związku Radzieckiego rozegrały po wojnie 16 spotkań międzynarodowych za granicą, z czego 12 zakończyło się zwycięstwem piłkarzy radzieckich a 4 wynikami remisowymi.

Najbardziej triumfującym było tournee drużyny Dynamo po Anglii w roku 1945, kiedy to ówczesny mistrz ZSRR wygrał z wzmocnioną drużyną Arsenału 4:3, Cardiff City, z Chelsea 3:3 i z Glasgow Rangers 2:2.

CDKA wygrało wszystkie mecze w Jugosławii, za wyjątkiem jednego (w Belgradzie 2:2).

W Anglii najlepszym graczem radzieckim był Bobrow, środkowy napastnik (którego Dynamo wypożyczyło z CDKA) i bramkarz Chomicz.

Bardzo podobał się również środkowy pomocnik Semiczasny, który w roku ub. grał na obronie.

W chwili obecnej najlepszym piłkarzem Związku Radzieckiego jest Grigorij Fedotow, i jego główną zasługą było, że CDKA zdobył w roku 1946 tytuł mistrza ZSRR, wyprzedzając Dynamo (Moskwa) i Dynamo (Tyflis).

Te trzy kluby plus zdobywca pucharu na rok 1946 — Spartak (Moskwa) i Torpedo (Moskwa) tworzą dziś elitę radzieckiego piłkarstwa.

Według J. Nauda, najlepszymi piłkarzami ZSRR są w chwili obecnej następujący zawodnicy: bramkarze Nikanorow (CDKA), Chomicz (Dynamo, Moskwa), Akimow (Torpedo, Moskwa).

Obrońcy: Laskowskij i Kuczekow (CDKA), Semiczasny (Dynamo, Moskwa) i Sokołow (Spartak, Moskwa).

Pomocnicy: Vinogradow (CDKA), Pałyska (Dynamo, Moskwa) i Malinin (Spartak).

Napastnicy: Fedotow i Bobrow (CDKA), Sołowjew (Dynamo, Moskwa), Pajdzadze (Dynamo, Tyflis) i Bonomariew (Torpedo, Moskwa).

Od zawodnika — — do wiceprezesa

Henryk Klimczak, popularny niegdyś pięściarz łódzki, później kierownik sekcji pięściarskiej — na walnym dorocznym zebraniu w dniu 8 bm. został obrany wiceprezesem ŁKS-u.

Na zdjęciu ob. Klimczak z nagrodą przechodnią ufundowaną dla najlepszego zawodnika klubu.

Wypadki i kradzieże

ZDERZENIE PLATFORMY Z TRAMWAJEM

Wczoraj w południe na rogu ulic Piotrkowskiej i Nawrot nastąpiło zderzenie platformy naładowanej węglem z tramwajem linii Nr. 7, jadącym w stronę Placu Reymonta.

Skutki zderzenia mogłyby pociągnąć za sobą szereg ofiar, gdyby nie przytomność motorniczego.

Woźnica platformy widząc nadjeżdżający tramwaj, zamiast zatrzymać się, usiłował przeciąć mu drogę.

Motorniczy, zdając sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa, puścił w ruch hamulce, jednak ze względu na niewielką odległość nie mógł zatrzymać wagonu, zdążywszy zaledwie wyskoczyć. Nastąpiło zderzenie.

Platforma została częściowo uszkodzona; woźnica umknął. Przód tramwaju uległ zgnieceniu i wyleciały wszystkie szyby.

Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

POŻAR W STOLARNI

Przy ulicy Srebrzyńskiej 8 w stolarni mieszczącej się w drewnianym parterowym budynku od zbyt rozgrzanego pieca zapaliła się ściana.

Na ratunek pospieszyły 4 oddziały straży, które szybko pożar zlokalizowały.

Część stolarni spaliła się.

ZAPRÓSZENIE OGNIA W PIWNICY

Ob. Stanisława Słabosz zamieszkała przy ulicy Więckowskiego 14, zeszła ze świecą do piwnicy po węgiel.

Wskutek nieostrożności ob. Słabosz zajęły się papiery, których większa ilość znajdowała się w piwnicy.

Straż ogniowa zażegnała niebezpieczeństwo.

POŻAR OD PRZEWODU KOMINOWEGO

Od wadliwie zbudowanego przewodu kominowego zapaliła się belka w suficie w mieszkaniu ob. Stanisława Ignaszewskiego przy ulicy Sienkiewicza 3/5.

Straż ogniowa wyrąbawszy belkę i część sufitu stłumiła pożar.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". Prenumerata zł. 45.— miesięcznie. D 012394

CENNIK OGŁOSZEŃ: Drobne ogłosz. po zł 10.— za wyraz (najmniejsze zł 100.—), poszukiwanie pracy i poszukiwanie rodzin po zł 5.— za wyraz (najmniejsze 50.— zł, za milimetr szpalty zł 20.— poza tekstem za milimetr szpalty zł 30.— w tekście, za milimetr szpalty zł 15.— nekrologi. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.